Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

ABC
Nakł. 42497
Cena 40 gr

Głos Koszaliński

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Poniedziałek, 3 czerwca 1957 r. Nr 131 (1453)

- Projekt ustawy o NIK i Planie 5-letnim
- Nowe uchwały rządowe w sprawie poprawy warunków pracy sądownictwa, w sprawie budownictwa mieszkaniowego i inne —

Tematem prac rządu

NAJBLIŻSZY tydzień w pracach rządu zapowiada się niezwykle pracowicie. M. in. pod obrady Rady Ministrów ma wejść projekt ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

Pod obrady Rady Ministrów wejść ma również oczekiwany od dawna projekt ustawy o planie 5-letnim, który po przyjęciu przez Radę Ministrów zostanie przesłany Sejmowi, by mógł być rozpatrzony na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Ostatnio weszło w życie szereg uchwał Rady Ministrów, ukazało się również szereg zarządzeń prezesa Rad, Ministrów.

M. in. weszła w życie uchwała w sprawie zapewnienia resortowi sprawiedliwości środków na poprawę warunków pracy w sądownictwie.

Od 1 czerwca br. Min. Sprawiedliwości będzie mogło zwiększyć liczbę etatów sędziowskich o 144 oraz odpowiednio etatów pracowników administracyjnych.

Jedna z ostatnio podjętych uchwał Rady Ministrów dotyczy zasad współdziałania Związku Spółdzielni Spożywców i jego terenowych organów samorządu spółdzielczego z organami administracji państwowej. Celem uchwały jest stworzenie warunków dla prawidłowego wykonywania przez spółdzielczość spożywców jej statutowych zadań w

(Dokończenie na str. 2)

Amerykańska misja handlowa w Polsce

DO Warszawy przybyła 1 czerwca br. 5-osobowa misja handlowa, delegowana przez Departament Handlu St. Zjednoczonych. Misja ta uczestniczyć będzie w Międzynarodowych Targach Poznańskich.

5-osobowej misji przewodniczy Franck W. Sheaffer, z-ca dyrektora Biura Handlu Zagranicznego w Departamencie Handlu USA.

Celem przyjazdu amerykańskich przedstawicieli handlu jest przekazanie możliwie jak najszerszych informacji przedsiębiorstwom polskim o możliwościach sprzedaży i zakupu szeregu artykułów w Ameryce.

„Cuda techniki" na MTP

Nowy przejazd graniczny między Polską a ZSRR

1 bm. w Kuźnicy Białostockiej odbyło się uroczyste otwarcie nowego przejścia granicznego i uruchomienie linii kolejowej Leningrad — Warszawa — Berlin.

HALLO! — Tu „SZCZĘŚLIWA FALA"...

Numery:

53	65	67	77	75

wygrały

W grze 8 na dzień 26 maja 1957 r. wpłynęło 32 tys. 456 kuponów. Z tego unieważniono 33 kuponów wypełnionych niezgodnie z regulaminem.

Wygranych I i II stopnia nie było. Wobec tego kwoty przeznaczone na wygrane I i II stopnia przeznaczono na wygrane III i IV stopnia.

(Dokończenie na str. 2)

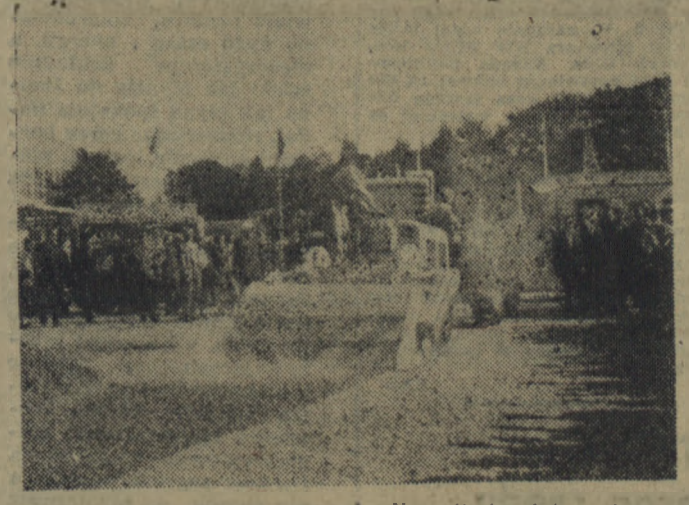

Na zdjęciu: interesującą nowością na tegorocznych MTP będzie „frezarka ziemna" typu 1500 pędzona własnym silnikiem Diesla, zawieszona za ciągnikiem. Służy ona do budowy szos, nawierzchni lotnisk oraz usuwania śniegu i lodu z dróg.

FOT — CAF

Dzień Dziecka dostarczył naszym najmłodszym wiele radosnych przeżyć i niespodzianek

DZIEŃ 1 czerwca — Międzynarodowe Święto Dzieci — dostarczył naszym najmłodszym wiele radosnych przeżyć i niespodzianek. W całej Polsce place, parki i boiska zaroiły się młodzieżą. Korzystając z dobrej pogody urządzono na otwartym powietrzu festyny, kiermasze i loterie książkowe, jak również szereg wycieczek i ognisk harcerskich.

...pogoda

W południowo-zachodniej części kraju, po nocnych rozpogodzeniach w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane. Temperatura minimalna w granicach od plus 1 st. do plus 6 st. C.

Morderca matki i kuzynki skazany na karę śmierci

SĄD Wojewódzki dla m. st. Warszawy rozpatrywał ponownie sprawę zwyrodniałego matricery 19-letniego Kazimierza Bajszczaka, oskarżonego o morderstwo swej matki Kazimiery Bajszczak i kuzynki Zofii Stuchły. To potworne morderstwo miało miejsce w marcu 1955 r. w Warszawie.

Na pierwszej rozprawie, która toczyła się w listopadzie 1956 r. oskarżony Bajszczak nie przyznał się do zarzucanej mu aktem oskarżenia winy, odmówił składania wyjaśnień i symulował chorobę umysłową. Skazany został wówczas na karę śmierci. Obrońca złożył wniosek rewizyjny do Sądu Najwyższego, a oskarżony Bajszczak nadesłał z więzienia list do sądu, w którym prosił o ponowną rozprawę, przyznając, że symulował chorobę umysłową i chce złożyć wyjaśnienia. Sąd Najwyższy przesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy.

W czasie drugiej rozprawy, oskarżony Bajszczak przyznał się do morderstwa i do sprofanowania zwłok obu kobiet. Wyrokiem sądu w dniu 1 bm. wyrafinowany morderca skazany został powtórnie na karę śmierci.

Największa w Polsce magistrala kolei elektrycznej oddana do użytku

W DNIU 1 bm. w godzinach rannych wyruszył z Warszawy na Śląsk specjalny pociąg elektryczny (Lux, produkcji NRD), który otworzył normalny ruch pociągów elektrycznych na całej linii z Warszawy do Gliwic. Tym samym na 109 lat liczącej linii, zwanej dawniej koleją Warszawsko-Wiedeńską została uruchomiona największa w kraju magistrala kolei elektrycznej. W związku z tym premier Józef Cyrankiewicz przesłał list do kolejarzy, którzy budowali tę magistralę, pisząc m. in.:

„Uroczystość przekazania społeczeństwu śląskiemu zelektryfikowanej linii do Gliwic jest poważnym waszym osiągnięciem — osiągnięciem inżynierów i techników budownictwa elektryfikacyjnego, projektantów i tysięcy wykonawców.

Dotychczasowe wasze osiągnięcia na polu elektryfikacji kolei i dzisiejsza uroczystość nie kończą naszych wysiłków nad unowocześnieniem kolei. Na elektryfikację czekają wszystkie ważniejsze linie rejonu przemysłowego Śląska i wszystkie główne magistrale sieci kolejowych w naszym kraju".

List Wł. Gomułki do uczestników Zjazdu Zw. Zaw. Metalowców

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przesłał list do uczestników V Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Metalowców, w którym pisze m. in.:

(Dokończenie na str. 2)

Podhalańscy chłopcy

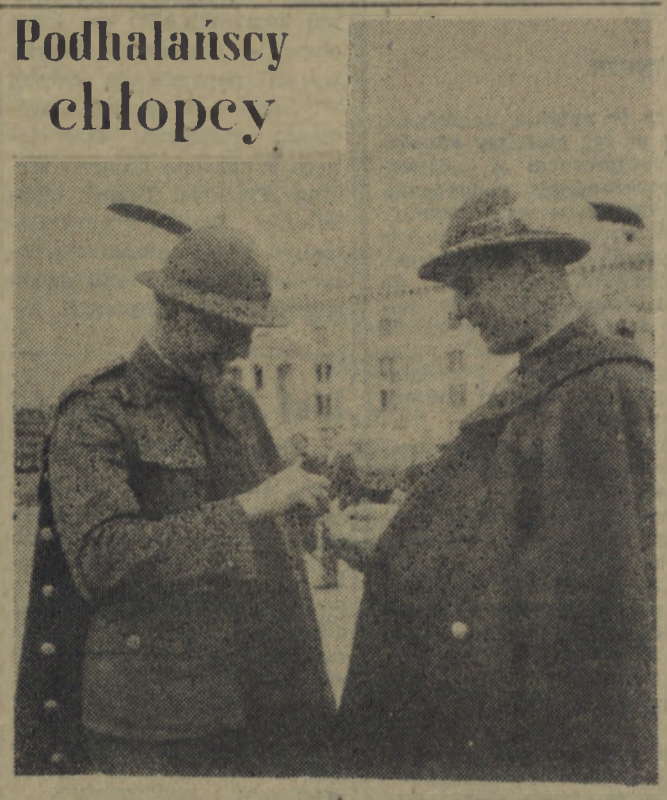

Stolica gościła ostatnio chłopców z podhalańskiego pułku KBW w nowych mundurach. Powszechne zainteresowanie i sympatię warszawiaków, a zwłaszcza „piękniejszej połowy" mieszkańców stolicy wzbudziły fantazyjne, zielone kapelusze z orlimi piórami, piękne peleryny — no i...

CAF — fot. Tymiński.

60-letni księgowy obezwładnił uzbrojonego bandytę

1 bm. w południe, we Wrocławiu uzbrojony bandyta napadł na pracownika Prezydium Woj. RN, niosącego teczkę z poborami miesięcznymi dla pracowników Wydziału Rent. 60-letni urzędnik obezwładnił uzbrojonego w pistolet napastnika i oddał go w ręce milicji. A oto przebieg tego sensacyjnego wypadku.

Teczkę z pieniędzmi, zawierającą ponad 100 tys. zł, niósł główny księgowy Referatu Budżetowego Prez. Woj. RN, 60-letni Aleksander Kukliński, idący w towarzystwie Walerii Fedorowicz — likwidatora Wydziału Rent. W kilkanaście minut po opuszczeniu przez nich banku, w momencie gdy przechodzili przez Park Wojewódzki, nieznany osobnik błyskawicznie wyrwał Kuklińskiemu teczkę z pieniędzmi i zaczął uciekać. Aleksander Kukliński udał się natychmiast w pogoń. Za nim pobiegła Waleria Fedorowicz.

Widząc ścigających, bandyta strzelił do nich kilka razy z pistoletu. Nie zważając na strzały, księgowy dopadł opryszka, powalił go na ziemię i zaczął z nim walczyć.

W momencie, gdy obaj mężczyźni szamotali się, dobiegła do nich Waleria Fedorowicz, której udało się wyrwać pistolet z ręki bandyty. W chwilę później przyszedł im z pomocą milicjant i grupa przechodniów. Bandyta został ujęty.

Telegram z okazji święta narodowego Włoch

Z okazji święta narodowego Włoch — 11 rocznicy proklamowania republiki, przypadającego w dniu 2 bm., przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował telegram gratulacyjny do prezydenta Republiki Włoskiej — Giovanniego Gronchiego.

Aktyw powiatowy województwa koszalińskiego omawia problematykę IX Plenum KC PZPR

W całym województwie odbywają się nadal powiatowe narady aktywu partyjnego. Zebrani na naradach towarzysze omawiają podstawowe problemy, wynikające z uchwał i referatu wygłoszonego na IX Plenum przez I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułkę.

Złotów

Referat, omawiający zagadnienia IX Plenum wygłosił na naradzie powiatowego aktywu partyjnego w Złotowie I sekretarz

(Dokończenie na str. 2)

Jarosław Iwaszkiewicz przewodniczącym PKOP

1 BM. odbyło się pierwsze posiedzenie wybranego na krajowej konferencji przed kilkunastoma dniami Komitetu Obrońców Pokoju. Na wstępie obrad zebrani uczcili chwilą ciszy pamięć zmarłego 31 maja, członka PKOP — wielkiego poety Leopolda Staffa.

Przewodniczącym PKOP wybrany został ponownie **Jarosław Iwaszkiewicz** — pisarz, poseł na Sejm PRL, wiceprzewodniczącymi: **Ostap Dłuski**, poseł na Sejm PRL, prof. **Jerzy Jodłowski** — wicemarszałek Sejmu PRL, prezes Zrzeszenia Prawników Polskich, **Leon Kruczkowski** — pisarz, członek Rady Państwa oraz **Józef Ozga-Michalski** — członek Rady Państwa.

Sekretarzami PKOP wybrano działaczy społecznych Tadeusza Strzałkowskiego i Stanisława Trepczyńskiego.

Prezydium WRN w Koszalinie powołało do życia Woj. Komisję do spraw Zaopatrzenia Wczasów i Kolonii

DLA sprawnego zaopatrzenia tegorocznych wczasów i kolonii została powołana do życia decyzją Prez. WRN Wojewódzka Komisja do spraw Zaopatrzenia Wczasów i Kolonii.

Na odbytym w tych dniach posiedzeniu Komisja omówiła swój plan pracy, przewidujący m. in. wyjazdy kontrolne w teren. Duże trudności np. mogą wystąpić w zaopatrzeniu w napoje chłodzące z winy Centrali Chemicznej w Szczecinku, która dostawy dwutlenku węgla realizuje zaledwie w 75 proc.

Toteż prezydia rad narodowych, szczególnie te, na których terenie znajdują się miejscowości wczasowe i kolonijne, powinny dołożyć wszelkich starań, ażeby tegoroczny sezon letni spotkał się z jak najlepszą oceną ze strony naszych gości.

Na naszym ZDANIEM

W Jamnie giną ryby

PRZEPŁYWAJĄCA przez Koszalin Dzierżęcinka wlewa swe brudne wody do jeziora Jamno, a wraz z nimi wszystkie niedostatecznie oczyszczone ścieki miejskie. Zanieczyszczenia te potęgowane są przez ścieki pochodzące z Koszalińskich Zakładów Mięsnych i miejscowej roszarni.

Kilkakrotne badania naukowców wykazały m. in., że woda w Dzierżęcince na odcinku od oczyszczalni

(Dokończenie na str. 2)

Rys. Karol Baraniecki

Przegląd wydarzeń

UWAGA światowej opinii publicznej nadal skupia się na problemie rozbrojenia i na wznowionych po 10-dniowej przerwie obradach podkomisji rozbrojeniowej ONZ. Czy dojdzie przynajmniej do częściowego, porozumienia? Czy zostanie zrobiony ów pierwszy krok, o którego konieczności mówią i piszą w Waszyngtonie i w Moskwie, w Paryżu i w Londynie?

DWIE TENDENCJE

NIESPOSÓB odpowiedzieć na te pytania, aczkolwiek prawie cała prasa światowa po raz pierwszy od wielu, wielu lat, pisze z pewnym optymizmem o możliwościach osiągnięcia częściowego porozumienia rozbrojeniowego. Tym trudniejsza jest odpowiedź na wyżej wymienione pytania, że w polityce zachodniej, jak to słusznie podkreśla wielu publicystów w sposób nader plastyczny krzyżują się dwie tendencje. Pierwsza, zmierzająca do wypracowania w końcu jakiegoś „modus vivendi" pomiędzy Wschodem a Zachodem i druga zupełnie wyraźnie nastawiona na powrót do takich stosunków, jakie układały się w świecie w latach „zimnej wojny". Przedstawicielami tej drugiej tendencji są Dulles, admirał Radford i wielu polityków zachodnio-niemieckich.

Klasycznym przykładem ścierania się tych dwóch tendencji był komunikat opublikowany w Waszyngtonie w wyniku rozmów Adenauera z Eisenhowerem i Dullesem. Stwierdzenie, że „pierwszy krok w kierunku podjęcia skutecznych środków rozbrojeniowych" nie musi być uzależniony od rozwiązania kwestii niemieckiej jest wyrazem zwycięstwa tendencji do odprężenia. Jak bowiem wiadomo, dotychczas wiązano jakiekolwiek porozumienie rozbrojeniowe z załatwieniem problemu niemieckiego.

CHODZI O PRAWDZIWY KROK

JUŻ najbliższe dni lub tygodnie powinny przynieść nam odpowiedź na pytanie, co USA rozumieją pod określeniem „pierwszy krok" w dziedzinie rozbrojenia. Jedno wydaje się być pewne: Adenauerowi zależy na tym, by chodziło dosłownie o „kroczek", gdyż w ten sposób pchnięcie poważniej naprzód sprawy rozbrojenia nadal pozostawałoby uzależnione od rozwiązania problemu niemieckiego. I chyba wysunięte przez niego propozycje zwołania stosunkowo szybko konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych dla omówienia problemu niemieckiego należy rozumieć nie tylko jako zagrywkę przedwyborczą, lecz również jako dążenie do jak najszybszego wysunięcia na czoło problemu niemieckiego, a tym samym zepchnięcia na dalszy plan sprawy rozbrojenia. Należy rozumieć, jak to sam zresztą przyznał na konferencji prasowej w Bonn, jako próbę jak najszybszego „wmontowania" sprawy zjednoczenia Niemiec do rozmów rozbrojeniowych.

Rozwiązanie kwestii niemieckiej nie przedstawia się już jako decydujący i absolutny warunek jakiegokolwiek porozumienia w sprawie rozbrojenia, jak to dawniej stawiano sprawę na Zachodzie, a zwłaszcza w Bonn. Dlatego można by powiedzieć, że kanclerz zachodnio-niemiecki nie osiągnął pełnego sukcesu swej misji. Jednakże godnym pożałowania jest fakt, że komunikat o rozmowach Eisenhower—Adenauer, uzależnia wszechogarniający etap rozbrojenia od rozwiązania kwestii niemieckiej i że stonnie wstępnego i powszechnego rozbrojenia określono w sposób zawężający możliwy zasięg tego porozumienia".

WASZYNGTON ROZCZAROWANY

ZADZIWIAJĄCO mało inicjatywy w obecnych rozmowach rozbrojeniowych wykazują Anglia i Francja. Oba te państwa zajmują stanowisko wyczekujące chociaż one na pewno bardziej niż USA i ZSRR są zainteresowane w położeniu kresu wyścigowi zbrojeń i zlikwidowaniu zmory wojny atomowej, która siłą rzeczy bardziej grozi państwom o małych obszarach niż takim kolosom terytorialnym jak ZSRR lub USA. Odnosi się wrażenie, że oba te państwa nie doszły do siebie po nieudanej awanturze w Egipcie i w pewnym sensie ograniczyły zasięg swych bezpośrednich zainteresowań. Anglia wydaje się skupiać swą uwagę na stawianiu czoła wypierającej ją z różnych części świata ofensywie USA, a Francja na załatwieniu sprawy Algeru.

Wbrew wielu pozorom stosunki między zachodnimi partnerami nie układają się najlepiej. I tak, Wielka Brytania na pewno nie przełknęła gorzkiej pigułki, jaką było dla niej upasowanie się Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie. Rząd angielski podjął ostatnio decyzję złagodzenia ograniczeń w handlu z Chińską Republiką Ludową. Niezależnie od wszystkich innych względów (np. nacisk angielskich sfer gospodarczych), jakie kierowały rządem angielskim, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że na przyspieszenie powzięcia tej decyzji wpłynęła chęć przynajmniej częściowego odegrania się za afronty i porażki, jakich ostatnio Wielka Brytania wiele doznała ze strony USA.

Decyzja rządu angielskiego przyjęta została z nieukrywanym rozgoryczeniem w Stanach Zjednoczonych. Tym bardziej, że, jak wynika z głosów prasy, Anglicy zapewne znajdą licznych naśladowców pragnących handlować na szerszą skalę z Chinami Ludowymi. Chociażby Japonia, Francja czy Niemcy zachodnie.

„POLITYKA ZE ZŁAMANYM KRĘGOSŁUPEM"

NIE jedyny to powód, „najwyższego rozczarowania". Po dziś dzień amerykańscy politycy i amerykańska prasa nie mogą dojść do siebie, po gwałtownych antyamerykańskich demonstracjach na Taiwanie. Demonstracjach, które na pewno wierzącym jeszcze w antykolonializm USA dadzą wiele do myślenia. Jakże charakterystyczny dla zilustrowania wstrząsu, jakim były wydarzenia tajwańskie, jest artykuł Lippmana pod wielce znamiennym tytułem: „Polityka ze złamanym kręgosłupem".

Wydarzenia na Taiwanie są poważnym ostrzeżeniem dla USA. Tym poważniejszym, że w USA uważało się do niedawna Taiwan za jedną z najbardziej murowanych pozycji amerykańskich.

TADEUSZ GUMOWSKI

Decyzje Anglii

Złagodzenie embargo w handlu z Chinami popierają państwa zachodnie

Jak donoszą z Paryża korespondenci prasy angielskiej, przedstawiciele Japonii, Norwegii i Portugalii w specjalnej komisji NATO — która obraduje obecnie w Paryżu, wyrazili poparcie dla decyzji W. Brytanii w sprawie złagodzenia ograniczeń eksportowych w handlu z Chinami. Według „Financial Times", także delegaci Danii i krajów Benaluxu wypowiedzieli się pozytywnie o posunięciu rządu angielskiego. „Financial Times" dodaje, że „jak się przypuszcza, W. Brytania opowie się również za zrewidowaniem listy towarów objętych embargiem w handlu z ZSRR i krajami Europy wschodniej. W. Brytania — dodaje dziennik — może zaproponować usunięcie z tej listy tych towarów, które obecnie Czechosłowacja i NRD eksportują do Europy zachodniej".

List Wł. Gomułki

(Dokończenie ze str. 1)

Nie trzeba wam, metalowcom - przedstawicielom zakładów przemysłu maszynowego i stoczniowego, taboru kolejowego i samochodowego mówić o tym, jakie znaczenie dla całej gospodarki narodowej ma wasza praca i jej wyniki — wasza produkcja. Wiecie dobrze, że od jakości i ilości wytworzonych przez was maszyn zależy rozwój produkcji i postęp techniczny każdej gałęzi przemysłu i budownictwa.

Kraj nasz — mimo ciężkich nieraz błędów minionego okresu — zrobił niemało, aby dopędzać bardziej rozwinięte, łaskawiej traktowane przez historię kraje. Ale w dalszym ciągu niemały jest ten dystans.

Wasz Krajowy Zjazd zebrał się wkrótce po IX Plenum KC PZPR. Rozwijając uchwały październikowego Plenum, partia opracowała, w oparciu o dążenia i potrzeby mas pracujących, jedyny konkretny i realny w obecnych warunkach program działania.

O wykonaniu wytkniętych zadań zadecyduje poparcie i aktywność mas, przede wszystkim klasy robotniczej, zadecyduje rozważne, gospodarskie spojrzenie przeciwstawienie się nieodpowiedzialnym demagogicznym żądaniom, poparcie czynem wysiłków partii i rządu. Rady robotnicze powołane z waszej woli już w setkach fabryk, zapewniają udział załogi w zarządzaniu własnym zakładem. Związki zawodowe mają odpowiedzialne zadanie zbierania i uogólniania doświadczeń rad robotniczych, aby je zastosować można było w całej gałęzi produkcji — z pożytkiem i dla załogi i dla całej gospodarki narodowej.

HALLO! — Tu »SZCZĘŚLIWA FALA«...

(Dokończenie ze str. 1)

Trafnych na 3 liczby stwierdzono 20 a na 2 liczby 678.

Na wygrane III stopnia przypada po 1212 zł, a na IV stopnia po 35 zł.

W grze 9 na 2 czerwca 1957 r. wpłynęło ogółem 41 tys. 686 kuponów.

Z tego na wygrane przypada kwota 62 tys. 529 zł.

Tak więc na każdy stopień przypada po 18 tys. 652 zł.

III publiczne losowanie odbyło się dnia 3 czerwca 1957 r. w Słupsku w sali Centrum Wyszkolenia MO. Wylosowano następujące numery: 53, 65, 67, 77, 75.

W chwili łamania numeru (godz. 22.30) „Szczęśliwa Fala" poinformowała nas, że do tego czasu sprawdzono 4/5 kuponów. Stwierdzono do tej pory 2 kupony z 4 trafieniami: ze Słupska i z Sianowa.

Pozatem stwierdzono 80 kuponów z 3 trafieniami i ponad 600 z 2 trafieniami.

Aktyw powiatowy dyskutuje nad problemami IX Plenum KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

KP tow. Martusewicz. W naradzie tej brał także udział członek egzekutywy KW tow. Kawiak. Przebieg narady wykazał poważne braki w opanowaniu materiałów IX Plenum. Można było wyczuć, iż wielu przybyłych tu aktywistów nie zapoznało się z uchwałami lub też przeglądało je tylko pobieżnie.

W tej sytuacji trudno było rozwinąć jakąś bardziej twórczą dyskusję, jakieś głębsze omówienie podstawowych założeń ideologicznych. Niedostateczne opanowanie materiałów IX Plenum spowodowało, iż dyskutanci poruszali jedynie sprawy gospodarcze, związane z powstawaniem rad robotniczych i koniecznością wzmożenia walki ze wszelkiego rodzaju kantami i nadużyciami.

Słusznie wskazywano, że każdy zakład posiada odmienne warunki i dlatego formy pracy muszą być różne, że w pracy rad robotniczych nie można zastosować jakiejś ogólnej dobrej recepty.

TOWARZYSZE omawiający pracę rad robotniczych, wykazywali, że wpływają one dodatnio na zmniejszanie się nadużyć i kradzieży, bowiem wielu członków rad robotniczych zwraca uwagę na pracę i postępowanie innych robotników.

Bardzo słuszny był wniosek towarzyszki Stankiewiczowej, która domagała się, by w organizacjach partyjnych rozpocząć szkolenie, by na szkoleniu tym dokładnie przedyskutować wszystkie materiały VIII i IX Plenum KC. Sam przebieg narady wykazał konieczność wprowadzenia takiego szkolenia, bowiem trudno wymagać prawidłowej realizacji słusznych wskazań VIII i IX Plenum KC, jeśli się ich dokładnie nie przeczytało, jeśli wiele spraw dla szeregu towarzyszy jest jeszcze niezrozumiałych.

WŚRÓD ŻOŁNIERZY

W KOŃCU ubiegłego tygodnia I sekretarz KW PZPR tow. Wasilewski spotkał się z oficerami i podoficerami garnizonu w Szczecinku. Spotkanie to miało charakter informacyjno-dyskusyjny i obejmowało szeroki wachlarz zagadnień. Wiele uwagi poświęcono sprawom jedności między partiami komunistycznymi, problemom gospodarczym, rewizjonizmowi, dogmatyzmowi i sekciarstwu, sposobom podnoszenia aktywności organizacji partyjnych.

Spotkanie odbyło się w serdecznej atmosferze.

żel.

Szczecinek

TOWARZYSZE zabierający głos w dyskusji na naradzie w Szczecinku wiele miejsca poświęcili sprawie bierności członków partii, szczególnie w podstawowych ogniwach partyjnych. Fragmentarycznie omawiano także korupcję, brakoróbstwo nieudolność wielu rad narodowych, współpracę z bezpartyjnymi itd.

Głosy dyskutantów charakteryzowała duża ogólnikowość, oraz słaba znajomość wielkiego bogactwa, problemów, jakie zawarte są w przemówieniu tow. Wiesława i uchwałach IX Plenum KC. Z tych stwierdzeń wychodząc, prezydium narady postanowiło zorganizować seminaria dla aktywu partyjnego i utworzyć w Szczecinku oraz innych miasteczkach powiatu, specjalne punkty konsultacyjne.

Na zakończenie narady tow. Wasilewski odpowiadał na zadawane pytania.

żel.

Człuchów

31 V. BR. odbyła się narada aktywu partyjnego powiatu człuchowskiego. Wziął w niej także udział sekretarz KW tow. Kaczmarek. Referat, omawiający przemówienie tow. Gomułki i uchwały IX Plenum wygłosił I sekretarz KP tow. Kłonowski. Podkreślił w nim szczególnie kierowniczą rolę, jaką partia winna odgrywać w życiu politycznym i gospodarczym powiatu.

W dyskusji zabrało głos tylko kilku uczestników narady. Tak mała ilość dyskutantów świadczy o tym, że aktyw partyjny niedostatecznie zapoznał się z uchwałami IX Plenum.

Jeden z dyskutantów tow. Urbanowicz z Rzeczenicy stwierdził, że osłabienie działalności organizacji partyjnych wypływa z zaniechania szkolenia ideologicznego. Dlatego też — jego zdaniem — należy jak najszybciej przystąpić do różnorodnych form szkolenia. W pierwszym rzędzie organizacje partyjne winny zorganizować szkolenie nad materiałami IX Plenum.

Wałcz

W UB. piątek odbyła się w Wałczu narada aktywu partyjnego z terenu miasta i powiatu. W obradach uczestniczyli członkowie plenum, niektórzy sekretarze podstawowych organizacji partyjnych. W naradzie wziął także udział sekretarz KW PZPR tow. Henryk Okła. Narada poświęcona była omówieniu uchwał IX Plenum KC PZPR oraz szeregu aktualnych problemów wałeckiej organizacji partyjnej.

Trzeba stwierdzić, że narada ta nie spełniła całkowicie swoich zadań. Zabierający głos w dyskusji po referacie I sekretarza KP tow. Górskiego skoncentrowali głównie swą uwagę na szeregu sprawach dotąd nabrzmiałych i nierozwiązanych, nie wskazując jednak na konkretne możliwości ich załatwienia. Do wielu zagadnień poruszonych przez dyskutantów powrócimy w osobnym artykule.

(Ag.).

Tematem prac rządu

(Dokończenie ze str. 1)

ramach gospodarki narodowej.

Inna uchwała ustala taryfę opłat za wykonywanie prac związanych z powszechną elektryfikacją wsi i osiedli.

W celu zapewnienia prawidłowego wykonywania zadań w zakresie budownictwa mieszkaniowego, zarządzeniem prezesa Rady Ministrów, powołana została komisja, która zajmie się zbadaniem w jakim stopniu realizowany jest obecnie plan budownictwa mieszkaniowego prowadzonego przez rady narodowe oraz budownictwa spółdzielczego i indywidualnego, realizowanego przy pomocy państwowych ośrodków kredytowych.

Inne z zarządzeń prezesa Rady Ministrów, wydanych ostatnio, zobowiązuje wszystkie państwowe jednostki gospodarcze do przeprowadzenia w ciągu czerwca szczegółowej analizy przewidzianych na br. wydatków o charakterze administracyjno-gospodarczym, pod kątem ograniczenia ich do niezbędnego minimum. Ministrowie i kierownicy centralnych urzędów zobowiązani zostają zarządzeniem do wydania przepisów zabezpieczających jak najdalej posuniętą oszczędność w planowaniu tego rodzaju wydatków przez podległe sobie jednostki i przedsiębiorstwa.

naszym ZDANIEM

W JAMNIE GINĄ RYBY

(Dokończenie ze str. 1)

miejskiej aż do ujścia jest cuchnąca, posiada dużo ściekowej zawiesiny oraz mocno zaszlamione osadem ściekowym dno. Jezioro Jamno jest płytkie i na znacznej przestrzeni zanieczyszczone ściekami, dlatego też przy optymalnych warunkach termicznych oraz podczas wyładowań elektrycznych w czasie burzy, następuje śnięcie ryb.

Ktokolwiek był ostatnio nad jeziorem Jamno, musiał zauważyć w przybrzeżnych zaroślach poważne ilości śniętego leszcza. Dużo śniętej ryby pływa na powierzchni całego jeziora, a spora jej ilość wala się wyrzucona przez fale na brzegach. Celem zapobieżenia rozwijającej się epidemii, zarządzono dewastacyjne odłowy leszcza, polegające na odławianiu w okresie ochronnym jak największej ilości tego gatunku ryby. Konieczność dewastacyjnego odłowu, musi się w przyszłości ujemnie odbić na rybostanie jeziora Jamno, co w konsekwencji przynie sie gospodarce narodowej poważne straty.

Zespół Rybacki w Słupsku — dotychczasowy gospodarz Jamna — czyni od wielu lat bezskuteczne starania, by Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie wraz z miejscowymi zakładami mięsnymi i roszarnią uruchomiły odpowiednią oczyszczalnię ścieków i pokryły straty spowodowane epidemią ryb i zmniejszonymi połowami. Sprawa ta jest przedmiotem długotrwałych badań w komisji arbitrażowej. Zapisano już wiele papieru, zmarnowano dużo czasu i energii, a nieoczyszczone dokładnie ścieki jak płynęły do Jamna tak płyną spokojnie nadal, rozszerzając coraz bardziej epidemię leszcza, która obecnie przybrała już katastrofalne rozmiary.

Sprawa Jamna — to nie tylko straty poniesione przez gospodarkę rybną. Sprawa Jamna łączy się ściśle z problemem sportów wodnych, z tysiącami przebywających w Mielnie wczasowiczów i wielką rzeszą turystów. Dalsze beztroskie lekceważenie niedostatecznego oczyszczenia ścieków zagraża powstawaniu chorób, co równoznaczne jest z zamknięciem dużego ośrodka wczasowego.

NASZYM zdaniem, dalszej beztrosce pobłażać już nie wolno. Wydaje się celowym, by odpowiedzialni za ten stan ludzie rozliczyli się ze swego postępowania ze społeczeństwem, by zgodnie z obowiązującymi przepisami zażądać szybkiego naprawienia urządzeń oczyszczających.

zet

24 godziny w kraju i na świecie

Z TAIWANU

W TAIPEH zniesiono w niedzielę godzinę policyjną. Dekret o sądach wojskowych obowiązuje nadal. W związku z ostatnimi zajściami zwolniony został ze stanowiska szef policji w Taipeh Liu Kuo-hsein.

WALKI NA KUBIE

DOWÓDZTWO wojsk kubańskich ogłosiło komunikat o starciu z powstańcami, które miało miejsce w dniu 31 ub. miesiąca na południowym wybrzeżu wyspy w pobliżu szczytu górskiego Turquino. W starciu brały udział wojska lądowe, marynarka i lotnictwo. Straty powstańców wynosić mają 8 zabitych i 4 rannych.

Mistrzowie Europy w boksie na rok 1957

Waga musza: Homberg (NRF),
w. kogucia: Grigoriew (ZSRR),
w. piórkowa: Welinow (Bułgaria),
w. lekka: PAŹDZIOR (Polska),
w. lekkopółśrednia: Jengibarian (ZSRR),
w. półśrednia: Grauss (NRF),
w. lekkośrednia: Benvenutti (Włochy),
w. średnia: PIETRZYKOWSKI (Polska),
w. półciężka: Negrea (Rumunia),
w. ciężka: Abramow (ZSRR).

SPORT

Udany rewanż za Melbourne

Polacy wywożą z Pragi dwa złote medale

W sobotę zakończyły się w Pradze XIV mistrzostwa bokserskie Europy. 20 finalistów walczyło o zaszczytne tytuły mistrzów. Znalazło się wśród nich trzech Polaków — Paździor, Walasek i Pietrzykowski. Paździor i Pietrzykowski zdobyli złote medale, Walasek — srebrny.

Chwilę wielkiego wzruszenia przeżywała w Pradze polska ekipa, kiedy wiceprzewodniczący AIBA Lisowski dekorował złotym pasem mistrza Europy pierwszego z Polaków. Był nim Paździor, który w sposób nie podlegający dyskusji wypunktował w wadze lekkiej Fina Maeki. Polak walczył wprawdzie słabiej niż w półfinałowym spotkaniu z Kiddem (Szkocja), niemniej jednak zwycięstwo jego było przekonywające.

Fin od pierwszego gongu rzucił się do błyskawicznego ataku próbując prawym sierpem dosięgnąć Polaka. Bardzo skupiony i spokojny Paździor wszystkie te zapędy likwidował celnymi lewymi prostymi, kontrując od czasu do czasu także prawą. Pierwszą a szczególnie drugą rundę Polak wygrał wyraźnie. W trzeciej nieco osłabł, ale mimo to udaną końcówką i tę rundę zapisał na swoją korzyść. Sędziowie punktowali: 60:57, 60:57, 60:57.

Po walce Paździor oświadczył: dziś nie boksowałem tak dobrze, bo czułem się zmęczony turniejem. Walkę półfinałową rozegrałem lepiej.

W muszej, po niezwykle zaciętej walce, tytuł mistrzowski zdobył zasłużenie Homberg (NRF). Był on bardziej wszechstronnym od atakującego desperacko srebrnego medalisty z Melbourne Rumuna Dobrescu.

W koguciej mistrzem Europy został Grigoriew (ZSRR), który przez trzy rundy skutecznie punktował bardzo wolno w (VII) dniu Włocha Piovesani. Sędziowie przyznali reprezentantowi ZSRR zwycięstwo jednogłośnie.

Niespodziewanie zakończyło się finałowe spotkanie w wadze piórkowej. Tytuł mistrzowski zdobył tu po raz pierwszy w dziejach pięściarstwa Bułgar Welinow stosunkiem głosów 3:2, zwyciężając Włocha Sitri. Walka była zacięta i wyrównana, niemniej Bułgar wygrał zasłużenie, gdyż był bokserem bardziej precyzyjnym i walczył czyściej. Po ogłoszeniu wyniku, publiczność niezadowolona z werdyktu, długo protestowała, a Włoch Sitri jak każdy południowiec nie potrafił się opanować: płakał i tupał nogami na ringu nie mogąc pogodzić się z porażką.

W lekkopółśredniej bardzo twardy opór Jengibarianowi (ZSRR) stawił Iwanus (CSR). Po ostrej wymianie ciosów przez trzy rundy, zwyciężył lepszy technicznie Jengibarian, zdobywając drugi tytuł mistrzowski dla ZSRR.

DRUGI TYTUŁ MISTRZOWSKI POLAKA

Jeszcze raz odegrano w sobotę mazurka Dąbrowskiego na praskim ringu, gdy pasem mistrza Europy w boksie dekorowano drugiego Polaka. Był nim Pietrzykowski, który w twardej i zaciętej walce wygrał z Jakovljevicem (Jugosławia) 3:2 (60:58, 59:58, z wytrwaniem jako zwycięzcy Jugosłowianina, 60:58, 60:58, 58:59).

Po pierwszej rundzie, w której obaj zawodnicy zadali niewiele ciosów, w drugiej Pietrzykowski miał wyraźną przewagę lokując kilka ciężkich ciosów na szczęce i żołądku Jugosłowianina. Obaj pięściarze ukończyli tę rundę wyraźnie zmęczeni, choć naszym zdaniem Jugosłowianin był bardziej wyczerpany. Próbował on w trzeciej rundzie ostrymi atakami i częstym przepychaniem zmęczyć Polaka. Pietrzykowski jednak i tę rundę, mimo otrzymania napomnienia za bicie głową, zdecydowanie wygrał zdobywając zasłużenie tytuł mistrzowski. Srebrny medal otrzymał Jakovljevic, brązowe zaś Schonberg (NRF) i Nickel (NRD).

Niestety, nie udało się zdobyć tytułu trzeciemu z Polaków — Walaskowi (waga lekkośrednia). Wprawdzie w opinii fachowców Polak nie przegrał tej walki, niemniej walczył słabo. Nie było u niego widać tej zaciętości, jaka normalnie cechuje Walaska. Atakował bez przekonania, nie szedł za ciosem, pozwalał po żądaniu celnego prawego odpoczywać Włochowi. Krótki, ale energiczny zryw Benvenuttiego w ostatniej minucie walki zasugerował sędziów, którzy przyznali mu zwycięstwo 3:2 (60:59, 57:57, 59:60, 59:59 ze wskazaniem Benvenuttiego jako zwycięzcy i 59:59 z przyznaniem zwycięstwa Walaskowi).

W półśredniej tytuł mistrza zdobył Grauss (NRF), który wygrał przez tko w trzecim starciu z Potesilem (Austria). Pierwsza i druga runda była wyrównana. W trzeciej Niemiec rzucił się do ataku, a Austriak po zainkasowaniu kilku silnych ciosów na korpus osłabł i sędzia przerwał walkę.

W półciężkiej, po zaciętym pojedynku ze Stankovem (Bułgaria) pas mistrzowski zdobył Rumun Negrea, srebrny medalista z Melbourne.

W ciężkiej po chaotycznej i nieciekawej walce Abramow (ZSRR) zwyciężył Mariutana (Rumunia) zdobywając trzeci tytuł mistrzowski dla Związku Radzieckiego.

Zapaśnicze mistrzostwa świata

Dziś finał

W sobotę rozpoczęły się w Istambule zapaśnicze mistrzostwa świata w stylu wolnym. W zawodach udział biorą reprezentanci 14 państw: Polski, Austrii, Bułgarii, Finlandii, Francji, Niemiec zach., Węgier, Iranu, Włoch, Japonii, Rumunii, Szwajcarii, ZSRR i Turcji. Zgłoszona drużyna NRD nie przybyła do Istambułu z powodu nie otrzymania wiz wjazdowych.

Pełne 8-osobowe zespoły wystawiły: Japonia, Bułgaria, Iran, Szwajcaria, ZSRR i Turcja.

W sobotę Polacy uzyskali następujące wyniki: w muszej Klein przegrał z Turkiem Karfalen przez położenie na łopatki, w koguciej Trojanowski przegrał na punkty z Irańczykiem Kachemi, w piórkowej Drag przegrał na punkty z Ebrahimianem (Iran), w lekkiej Kuczyński położył na łopatki Irańczyka Tidjika.

Walki finałowe odbędą się w poniedziałek.

Plater na 13 miejscu

W drugim ze strefowych turniejów szachowych przed mistrzostwami świata, odbywającym się w Dublinie, reprezentant Polski Plater zajmuje po 16 rundach 13 miejsce wraz z Portugalczykiem Durao. Obaj mają po 6,5 pkt.

W dogrywkach Plater zremisował z Fairhurstem (Szkocja) i przegrał z Van Sheltingiem (Holandia). Pozostała mu jeszcze do dogrania partia z 16 rundy z Hiszpanem Llado.

W turnieju prowadzi nadal Pachman (CSR) — 13,5 pkt. przed Węgrem Benko i Jugosłowianinem Gligoricem — obaj po 12 pkt.

Na boiskach III ligi

Czarni—Gryf 1:1 (0:0)

Olbrzymie zainteresowanie wywołał w Słupsku mecz lokalnych rywali Czarnych i Gryfu. Drużyny te w derbach Słupska spotkały się o mistrzostwo III ligi.

Ponad 4 tys. widzów było świadkami dobrej i szybkiej gry obu zespołów. W I połowie spotkania lekką przewagę posiadali gryfiści. Gra ożywiła się znacznie po przerwie, kiedy to w 53 min. po kornerze bitym przez Tima, sędzia uznał bramkę dla Gryfu. Utrata punktu nie załamała ambitnie grających „czarnych". Z kolei oni uzyskują przewagę i w 76 min. Karpiniec zdobywa wyrównującą bramkę. Jeszcze kilkakrotnie Kaczor, Karpiniec i Tama mają okazję do podwyższenia wyniku, ale ich strzały mijają się z celem.

Kolejne punkty utracił Granit Koszalin w Szczecinie. Koszalinianie zainkasowali 3 bramki, strzelając tylko jedną przez Pabiasza. Wynik ten powinien być zdaje się ostatnim ostrzeżeniem dla kierownictwa drużyny, które chcąc utrzymać zespół w III lidze, winno dokonać zasadniczych zmian przy ustalaniu składu drużyny na mecz.

Pozostałe wyniki: Czarni Szczecin — Pogoń Barlinek 3:1 (1:0), Darzbór Szczecinek — Stal Szczecin 3:4.

TABELA

Pogoń Szczecin	12:6	31:4
Stal Szczecin	12:2	24:13
Gryf Słupsk	9:5	16:10
Pogoń Barl.	8:6	13:17
Darzbór Szczecinek	7:7	16:17
Czarni Szczecin	6:6	13:26
Czarni Słupsk	4:8	9:10
Ina Goleniów	4:8	7:16
Granit Kosz.	2:12	9:23
AZS Szczecin	2:12	5:28

Jungwirth, Merta i Skobla przyjadą do Warszawy

Niezbyt liczną, ale za to bardzo dobrą ekipę przyślą Czechosłowacy na tegoroczne zawody o Memoriał Janusza Kusocińskiego. Do Warszawy przyjadą Jungwirth (biegi średnie), Merta (dysk), Skobla (kula), Slansky (skok wzwyż), Gala i Manolik (sprinty) oraz Stolcova (kula).

Spartakiada szkół rolniczych

Tegoroczna III Wojewódzka Spartakiada Szkół Rolniczych odbyła się w Słupsku. Uczniowie walczyli o mistrzowskie tytuły w lekkiej atletyce, piłce siatkowej koszykówce i strzelaniu.

Końcowa punktacja w lekkoatletyce przedstawia się następująco: Wałcz — 117,5 pkt, Złotów — 105,5, Sławno — 63,5 pkt. A oto ciekawsze wyniki: **rzut dyskiem mężczyzn** — Dolasiński (Jastrowie) — 46,35 cm. (Jest to nowy rekord Polski szkół rolniczych), **skok w dal kobiet:** Siepura (Złotów — 4,16 cm **skok wzwyż kobiet** — Sikora (Sławno) — 130 cm **800 m** — Lewiński (Złotów)—2.05,7 **200 m** — Klimek (Złotów) — 24,8, **400 m** — Melerski (Jastrowie) — 55,3.

W piłce siatkowej kobiet zwyciężyła drużyna Białego Boru, która w finale pokonała siatkarki Wałcza 3:1. Trzecie miejsce zajęły uczennice Sławna. Siatkarze Słupska wywalczyli pierwsze miejsce pokonując w meczu finałowym Wałcz 3:1.

W koszykówce mężczyzn mistrzostwo zdobyli koszykarze Świdwina. W decydującym spotkaniu o pierwsze miejsce spotkali się z Wałczem wygrywając 25:23 (16:11).

Kolejność trzech pierwszych miejsc w strzelaniu: Słupsk — 17 pkt., Wałcz — 14, Szczecinek — 4 pkt.

Barka utrzymała przodownictwo w klasie A

Na pierwszym miejscu w tabeli rozgrywek w wojewódzkiej klasie A znajduje się nadal kołobrzeska Barka. Wczoraj piłkarze Barki wygrali z Pogonią Połczyn 5:2.

Warszawa — Londyn 8:0 w podnoszeniu ciężarów

Polacy, mimo iż zwyciężyli we wszystkich wagach, nie zachwycili wynikami.

Wyniki: **w koguciej** zwyciężył Jankowski — 232,5 kg przed Cope (L) — 267,5 kg; **w piórkowej** —Zieliński 320 kg, 2. Conway (L) — 287,5 kg; **w lekkiej** — Czepulkowski — 335 kg, podnosząc o 60 kg więcej od Marshalla (L); **w średniej** — Michalak — 332,5 kg, 2. Pepplatt (L) — 317,5; **w półciężkiej** — Sommerfeld — 377,5, Mannert (L) — 362,5; **w lekkociężkiej** — Rogulski — 272,5 Acraman (L) — 327,5; **w ciężkiej** Wilusiński — 357,5 wygrał z Davidem (L) — 335 kg.

Pod siatką bez niespodzianek

Kolejne spotkania o mistrzostwo klasy A w piłce siatkowej mężczyzn nie przyniosły niespodzianek. Turniej z udziałem Bytovii, Bałtyku i Darzboru przyniósł dalsze dwa punkty liderowi rozgrywek. Koszalinianie napotkali jednak w zespole Darzboru groźnego przeciwnika i wygrali dopiero po zaciętej walce 3:1 (17:15, 15:10, 7:15, 15:10). Trzeba dodać, że Bałtyk wystąpił w osłabionym składzie.

Pozostałe dwa mecze były już mniej interesujące. W obu siatkarze Bytovii musieli uznać wyższość swych rywali, przegrywając gładko w 3 setach zarówno z Bałtykiem jak i z Darzborem.

Porażka koszykarzy w Szczecinie

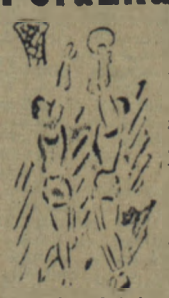

Dotkliwej porażki doznali wczoraj w Szczecinie koszykarze koszalińskiego Bałtyku. W eliminacyjnym spotkaniu przegrali oni wysoko 35:57 (12:24). Porażka ta jest tym bardziej przykra, że zespół koszaliński poniósł ją w meczu z nienajlepszym przeciwnikiem, jakim w niedzielę okazał się Start Szczecin. Bałtyk zagrał słabiutko, demonstrując wyraźnie wakacyjną formę.

W niedzielnym spotkaniu zawiódł cały zespół. Nie wychodziło krycie, koszalinianie niecelnie strzelali, nie potrafili zbierać piłek z tablic. W rezultacie przegrali wysoko i zostali wyeliminowani z dalszych walk.

Otwarcie szybowcowych mistrzostw Polski

W dniu 2 bm. rozpoczęły się w Lesznie IV szybowcowe mistrzostwa Polski.

Przed rozpoczęciem zawodów odbyły się pokazy akrobacji samolotów odrzutowych, śmigłowców, samolotów sportowych i szybowców oraz modeli latających, żywo oklaskiwane przez zebraną publiczność.

Pierwszą konkurencją zawodów był przelot na 90 km na trasie Leszno — Ostrów Wlkp., czym punktowano czas przebycia tej trasy. Wystartowało do niego 40 zawodników, w tym 3 pilotów jugosłowiańskich. Ze strony polskiej startują w tych zawodach — obok obrońcy tytułu mistrza Polski M. Gorzelaka — mistrzowie świata L. Bajewska, P. Majewska, W. Szemplińska, A. Brzoza, E. Makula, J. Popiel, J. Wojnar i H. Zydorczak oraz inni wybitni polscy szybownicy.

Pokrótce...

W Drawsku rozgrywane są mistrzostwa szkół podstawowych w czwórboju lekkoatletycznym. Po pierwszym dniu wśród chłopców prowadzi Żyber, a wśród dziewcząt Kobiałko.

• • •

Mecz o mistrzostwo klasy B Granit I b — Czarni I b rozegrany w Koszalinie zakończył się zwycięstwem 7:2 (4:1), drużyny miejscowej. Cztery bramki dla zwycięzców strzelił Ulatowski a trzy Sroka. Dla pokonanych bramki uzyskali: Czech i Kamiński (z karnego).

• • •

Szereg świetnych wyników uzyskali czołowi lekkoatleci polscy. W skoku o tyczce Adamczyk przekroczył wysokość 4.32, a Krzesiński 4.20. Kwiatkowski pchnął kulę na odległość 16,35 m, Zimny przebiegł 1.500 m w czasie 3.40.0 sek. a Polik na „setkę" miał 10.6 sek. W dysku kobiet Dmowska uzyskała wynik 48,03 m.

• • •

Zaległy mecz drużyn „dzikich" w Drawsku rozegrany pomiędzy Huraganem a Orłem zakończył się zwycięstwem tych pierwszych 3:0.

• • •

Gryf I b pokonał w meczu mistrzowskim w klasie B Zorzę Tychowo 3:1 (6:0), a mecz Szkwał Darłowo-Sława II przy stanie 3:1 dla gospodarzy został przerwany wskutek wtargnięcia publiczności na boisko.

• • •

W C klasie LZS Kuryszewo pokonał Zryw Drawsko 4:1.

Liga

Górnik Radlin — ŁKS Łódź 2:1
Stal Sosnowiec — Polonia Bytom 3:2
Gwardia Warszawa — Górnik Zabrze 2:1
Wisła Kraków — Legia Warszawa 2:2
Lechia Gdańsk — Lech Poznań 1:0
Budowlani Opole — Ruch Chorzów 0:1

Gwardia	12:4	21:10
Lechia	11:5	11:5
Górnik Z.	10:6	18:12
ŁKS	9:7	17:12
Ruch	9:7	17:13
Legia	8:8	18:11
Budowlani	8:8	13:16
Stal	8:8	13:20
Wisła	7:9	10:12
Polonia	7:9	14:18
Górnik R.	5:11	6:22
Lech	2:14	3:10

Liga

GRUPA POŁNOC

Warta Poznań — Polonia Gdańsk 3:0
Pomorzanin Toruń — CWKS Wrocław 1:1
Calisia Kalisz — CWKS Bydgoszcz 3:0
Marymont Warszawa — Sparta Lubań 4:2
Polonia Bydgoszcz — Górnik Wałbrzych 3:1
Chrobry Szczecin — Bzura Chodaków 6:0.

CWKS Wrocław	12:4	7:1
Polonia Bydg	10:4	10:5
Calisia	10:4	13:6
Warta	9:7	5:3
CWKS Bydg.	9:7	12:10
Marymont	7:9	10:9
Górnik W.	7:9	7:11
Polonia Gd.	6:10	6:7
Sparta	6:10	7:9
Pomorzanin	6:10	9:14
Chrobry	6:10	13:12
Bzura	5:11	7:21

GRUPA POŁUDNIE

AKS Chorzów — Garbarnia Kraków 2:1
Broń Radom — Szombierki Bytom 0:2
Naprzód Lipiny — Stal Mielec 4:0
CWKS Kraków — Stal Rzeszów 2:2
Concordia Knurów — Piast Gliwice 2:2
Cracovia — Włókniarz Chełmek 2:0

Cracovia	13:3	15:4
Piast	10:6	18:10
Naprzód	10:6	18:12
Szombierki	10:6	16:13
CWKS Kr.	9:7	10:6
Stal Rzeszów	9:7	15:12
Garbarnia	7:9	17:14
AKS Chorzów	7:9	8:14
Włókniarz	6:10	6:17
Stal Mielec	5:11	8:12
Concordia	5:11	10:20
Broń Radom	5:11	5:12

Tydzień w SPORCIE

DOCZEKALI SIĘ...

DOTYCHCZAS nasi strzelcy szukali przeciwników niemal po całym kraju. W ub. tygodniu czołowi strzelcy LZS naszego okręgu „dopadli" wreszcie swych rywali na własnym podwórku i... wypadli b. dobrze. Podczas zawodów pobito szereg rekordów wojewódzkich, kilka konkurencji padło łupem koszalinian. Nasi strzelcy, których już od dłuższego czasu zalicza się do czołówki krajowej LZS, w niedzielnych zawodach ugruntowali swoją pozycję wśród najlepszych.

A więc: brawo strzelcy! Brawo po raz drugi za to — że pamiętano o juniorach, gwarantując im udział w tych atrakcyjnych zawodach.

LEKKOATLECI ROWNIEŻ

DOCZEKALI się poważniejszych startów również lekkoatleci. Dwa dni czołówka województwa walczyła w Gdańsku o puchar Ziem, a następnie walczyła o drużynowe mistrzostwo okręgu. Szkoda tylko, że na starcie zebrały się zaledwie... dwie drużyny.

Co robią pozostałe sekcje?

OTÓŻ TO!

CO robią pozostałe sekcje — można zapytać, patrząc na wysiłki miłośników tenisa ziemnego zmierzających do ożywienia tej dyscypliny sportu.

Sezon już dawno rozpoczęty, a tymczasem u nas tenisiści nie przejmują się zbytnio ani coraz lepszą pogodą, ani tym bardziej kalendarzem.

Widziałem ostatnio próby startu w Koszalinie. Słabiutko. Paru zawodników i na tym koniec. Może mistrzostwa klasy A przełamią złą passę?

PRZYGANIAŁ KOCIOŁ GARNKOWI

A SAM? Granitowcy w Koszalinie nie muszą już teraz martwić się o swój stadion. Na nim można grać chociaż w piłkę nożną. Ale co robić w basenie, należącym do Bałtyku?

Mimo wielu obietnic, wody tam nie ma do dzisiaj.

A więc obaj rywale nie są w porządku i...

Czy to powód, aby być cicho i aby żadna ze stron nie zabierała głosu w tej sprawie? Przeciwnie. Chętnie zamieścimy dwa meldunki. Treść mamy już przygotowaną:

Granit: remontujemy ostatecznie bieżnię i skocznię.

Bałtyk: za tydzień — dwa można się kąpać w basenie koło stadionu.

A rywalizacja mogłaby pójść „po linii": kto lepiej zrobi i wcześniej.

W KOŚĆ!

W UB. tygodniu podaliśmy „czarną listę" piłkarzy, a więc tych, którzy za różnego rodzaju przewinienia zostali ukarani przez OZPN. W kilka dni później nadeszła druga lista. I znowu „litania" kar.

Czy OZPN zbyt surowo karze, czy też piłkarze wykazują w tym sezonie szczególne „zamiłowanie" do... kości przeciwników?

Niestety, chodzi właśnie o to drugie. Poziom spotkań jest na ogół przeciętny, chyba nawet słabszy niż w latach ubiegłych. Za to jeśli chodzi o przewinienia, to najprawdopodobniej pobijemy dotychczasowe rekordy.

Niestety...

Pokrótce...

GIRO D'ITALIA

RZYM. Jedenasty etap Giro d'Italia prowadzący z Sieny do Montecatini (229 km) wygrał Belg van Steenbergen. Belg uzyskał czas 5.55.43. Po jedenastu etapach liderem wyścigu jest nadal Włoch de Filippis przed Bobetem (Francja).

35 LAT W SŁUŻBIE SPORTU

POZNAŃ. Jubileusz 35 lat pracy w sporcie obchodził znany działacz sportowy Józef Marcinkowski — pełniący obecnie funkcję wiceprezesa Warty i POZPN. Marcinkowski rozpoczął swoją karierę sportową w 1922 r. występując jako piłkarz Sparty Poznań. Rok później został członkiem Wydziału Gier i Dyscypliny w POZPN, mając zaledwie 18 lat. W latach późniejszych piastował funkcję wiceprezesa POZPN a później Warty, będąc kierownikiem sekcji piłkarskiej tego zasłużonego klubu.

Odsunięty w roku 1949 od sportu, z chwilą reaktywowania Warty w grudniu 1956 r. — Marcinkowski objął odpowiedzialne stanowisko wiceprezesa sportowego tego klubu.

Poznajemy trasę koszalińskiej WIELOETAPÓWKI

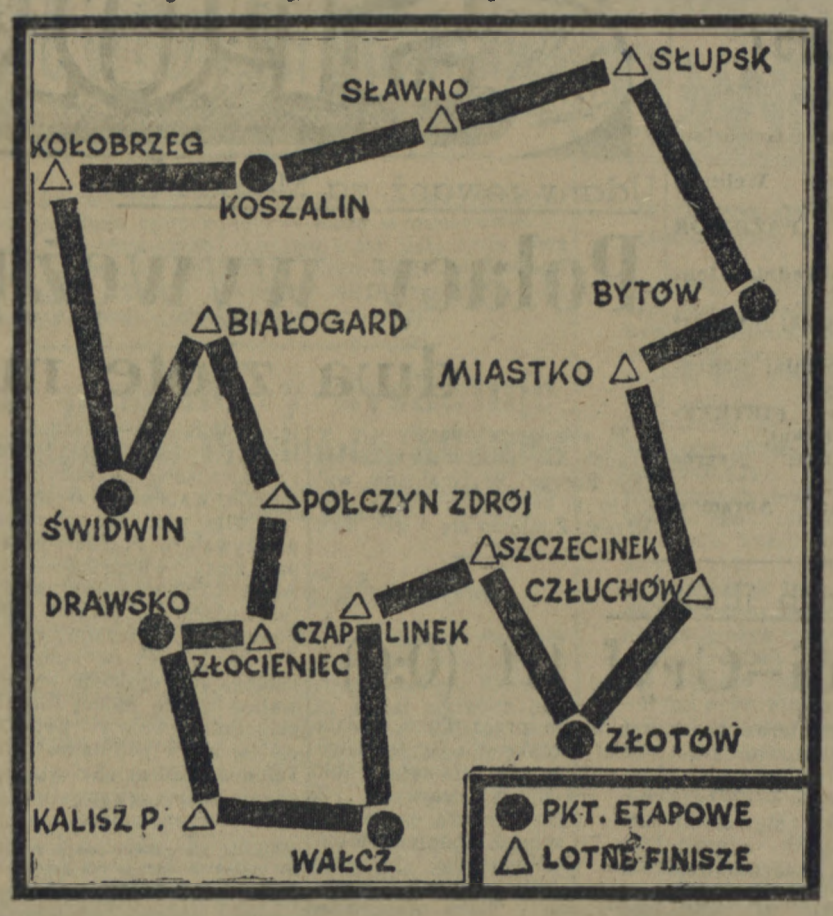

Termin rozpoczęcia 6-etapowego wyścigu kolarskiego po Ziemi Koszalińskiej, jest już niedaleki. Za trzy tygodnie stawka wyruszy do tygodniowej walki na szosach naszego województwa, aby w ostatnim dniu czerwca zjawić się ponownie na stadionie koszalińskim. Dziś zamieszczamy mapę trasy wyścigu. Jak widać trasa jest urozmaicona i niemal wszyscy mieszkańcy Ziemi Koszalińskiej będą świadkami wyścigu. Wiele miast przelotowych organizuje lotne finisze. Tak więc obok 6 miast etapowych, kilkanaście dalszych zobaczy dodatkowo walkę o premie.

Dotychczas do wyścigu zgłosiły się trzy drużyny: dwie z województwa opolskiego i ostatnio — katowicki Start.

Może to wydawać się dziwne, a jednak dotychczas nie zgłosiły swego udziału sekcje kolarskie naszego województwa. Czyżby współgospodarze — kolarze koszalińscy powinni się do tego poczuwać — zamierzali pominąć okazję startu na własnych „śmieciach"?

Wydaje się, że tak źle nie będzie. Tak czy inaczej zwlekanie ze zgłoszeniami można różnie rozumieć, podczas gdy wszyscy chcielibyśmy zobaczyć całą czołówkę koszalińską.

Tu narodził się talent Lentnera

Karlińska piłka nożna i...

Nie mam zamiaru rozpisywać się, jakby to wynikało z tytułu o sławie piłkarskiej Lentnera. W czasie pobytu w Karlinie, działacze sportowi prosili mnie jednak o pewne sprostowanie. A że i w Koszalińskiem wiele plotek krąży wokół sprawy byłego piłkarza LZS Karlino, więc krótkie wyjaśnienie wydaje się niezbędne.

Lentner, jako 15-letni chłopiec, przyjechał do Karlina na kolonie letnie. Zdradzał zadatki na dobrego piłkarza. Spodobała mu się ta miejscowość i postanowił pozostać. Wciągnięty został do klubu sportowego, grając początkowo w drużynie juniorów, B i A klasie, a potem w III lidze. Zaopiekowali się nim tamtejsi działacze, kierując go na praktykę do TOR-u, gdzie zdobył zawód tokarza. Potem zaliczony został do kadry Polski juniorów, wyemigrował na Śląsk i... o dalszej karierze tego uzdolnionego piłkarza już wiemy.

Bezspornym jest fakt, że Lentner właśnie w Karlinie zdobywał i pogłębiał swoje umiejętności piłkarskie, tu rozwijał się jego talent; nikt go więc do Karlina nie kaperował, nikt go tam nie rozpijał...

Karlinlacy, sportowcy i działacze województwa, dumni są z tego, że wychowanek jednej z drużyn piłkarskich naszego okręgu, gra w lidze, że występuje w reprezentacji Polski. Chcielibyśmy, aby z naszego terenu „wyszło" więcej takich piłkarzy... Ale wróćmy do właściwego tematu.

* * *

Piłka nożna ma w Karlinie bardzo wielu zwolenników. Dawny LZS, a obecnie Sokół, obok zespołu klasy A posiada jeszcze drużyny klasy B i juniorów. Inne dyscypliny uprawiane są raczej dorywczo, nie ma w nich wyczynu i w skali wojewódzkiej sportowcy karlińscy nie mają się czym poszczycić.

Nie oznacza to jednak, że poza piłką nożną inne sporty nie mają tu racji bytu. Jest sporo miłośników takich dyscyplin, jak: tenis stołowy, lekkoatletyka, siatkówka. Jeden z ping-pongistów karlińskich zdobył tytuł mistrza powiatu, lekkoatleci niejednokrotnie występowali na bieżni.

Ostatnio wiele się mówi o remoncie bieżni. Istotnie, jest to dla klubu bardzo ważna sprawa. Brak odpowiedniej bieżni uniemożliwia bowiem organizację poważniejszych zawodów oraz stawia pod znakiem zapytania pracę klubu w kierunku rozwoju sekcji lekkoatletyki. Wiele kłopotu sprawiają tu finanse. Klub opiera się bowiem na trzech zakładach pracy, które w miarę potrzeby udzielają pomocy pieniężnej. Możliwości ich, tzn. TOR, PGR i GS są jednak ograniczone i pomoc zrzeszenia LZS, do którego Sokół należy, wydaje się konieczna.

Bo przecież na bieżni nie kończą się bolączki klubu. Brak jest funduszy na instruktorów, chociażby w takich dyscyplinach, jak siatkówka czy lekkoatletyka.

Wiele młodzieży z ożywieniem mówi o grach zespołowych w ogóle, a więc piłce siatkowej, koszykowej i ręcznej. Wydaje się, że dobry instruktor mógłby tu wiele zdziałać.

Rzecz jasna, nie tylko władze wojewódzkie zrzeszenia, ale i sam klub musi wykazać więcej zainteresowania tymi dyscyplinami i otoczyć sekcje należytą opieką. Tymczasem w Karlinie króluje niepodzielnie piłka nożna.

Działacze i zawodnicy, którzy potrafili wychować reprezentanta Polski Lentnera, zdobyć tytuł mistrza województwa w klasie A i obecnie utrzymać się na czele tabeli, potrafią z pewnością również dbać o inne gałęzie sportu. Chodzi jednak o to, aby zrozumieli, że na piłce nożnej sport się nie kończy; że w Karlinie są dziewczęta, które nie uczestniczyły jeszcze w żadnych rozgrywkach sportowych itd.

Okazji do wykazania się dobrą pracą, jest wiele. Tej w Karlinie, na polu sportowym, nie zabraknie. Trzeba przystąpić do zakładania sekcji, które mają rację bytu, werbować młodzież, organizować pierwsze zawody. W ten sposób karliński ruch sportowy może wypłynąć na szersze wody.

A. NOWACKI

Między linami ringu...

Najprzystojniejszym sędzią ringowym jest bezsprzecznie Włoch Tinelli. Kiedy ten spokojny i niezwykle jak na Włocha opanowany sędzia ukazuje się na ringu, kobiety, których jest niezbyt wiele na widowni, przestają gryźć cukierki i wyraźnie zaczynają interesować się... boksem.

* * *

Podczas spotkania Kienast — Walasek dwóch sprawozdawców radiowych stojąc obok siebie mówiło jednocześnie o toczącej się walce Bremer z NRF i Pyszkowski z Polskiego Radia. Oczywiście Pyszkowski miał więcej do powiedzenia, gdyż Polak wygrywał.

* * *

Spotkanie Monier (Szwajcaria) — Rene (CSR) stało na kompromitująco niskim poziomie. Tak mniej więcej walczą w Polsce zawodnicy ligi wojewódzkiej.

* * *

Niezliczone ilości ciosów zadali sobie wzajemnie Niinivuori (Finlandia) i Stone (Anglia). Była to ostatnia walka dnia lecz nikt z widzów nie wyszedł, tak bardzo emocjonowali się tym spotkaniem.

* * *

Kolonia polska, chociaż nieliczna, jest prawie zawsze tak głośna jak rumuńska czy włoska. Prym w dopingowaniu pięściarzy wiodą członkowie zarządu PZB.

Na zdjęciu: fragment walki Walasek (Polska) z lewej — Kienast (NRF). Zwyciężył jednogłośnie Walasek.

CAF — fot. Kondracki.

Na razie w »Lotku«

Systemowe zawieranie zakładów

Począwszy od przyszłej niedzieli (9 bm.), wprowadzone zostaje do gry Totka-lotka systemowe zawieranie zakładów. Polega ono na tym, że przy pomocy jednego kuponu można zawrzeć większą ilość zakładów w zależności od ilości typowań czyli skreśleń.

Dotychczas, jak wiadomo, można było jedynie skreślić 6 dyscyplin sportowych na 49. Obecnie przy systemowym wypełnianiu kuponów można skreślić jeszcze cztery dalsze dyscypliny.

Ten sposób wypełniania kuponów pociąga oczywiście za sobą większe wydatki. Tak więc przy skreśleniu 7 dyscyplin opłata wynosi 14 zł, przy 8 — 56 zł, 9 — 168 zł i 10 — 420 zł.

Duża ilość zakładów zwiększa poważnie szanse na prawidłowe typowanie.

Zakłady systemowe zawierać można jedynie w punktach Toto (kolekturach). Wysyłanie kuponów drogą pocztową powoduje automatyczne ich unieważnienie.

Z teki rysownika

Bramkarz w akcji

Wybijał na rogi...

Kibic doskonały

Piłka nożna — kilka danych technicznych

Sezon piłkarski w pełni. „Kibic doskonały" postanowił dokładnie zapoznać się z zasadami i przepisami gry, aby móc obiektywnie ocenić przebieg gry i pracę arbitrów.

Na podstawie obserwowanych meczy w tym sezonie doszedł do wniosku, że chcąc zostać dobrym kibicem, należy pracować od podstaw, od poznawania spraw technicznych, tzn. wielkości boiska, ilości graczy itp.

„Kibic" dowiedział się, że piłka nożna, podlega pewnym przepisom ustalonym przez Międzynarodową Federację Piłki Nożnej (FIFA).

„Kibic" miał trudności z zapamiętaniem danych liczbowych. Ale teraz już mógłby poinformować niejednego kolegę, że boisko ma kształt prostokąta o wymiarach: szerokość 45 — 90 metrów, długość — 90 — 120 m. Pole boiska oznaczone jest liniami o szerokości 12,5 cm, należącymi do boiska. Płyta do gry podzielona jest linią środkową na dwie równe części z kołem pośrodku do rozpoczęcia gry. Wielkość bramki wynosi 7,32x2,44, szerokość słupków 12,5 cm, przy bramce wyznaczone jest pole bramkowe (5,50x18,32), punkt karny w odległości 11 m od linii bramkowej, następnie pole karne o wymiarach 16,5x40,32 oraz pola rożne, każde o łukach 1 metra.

Tyle o samym boisku. Chociaż „kibic" nie zamierza kopać piłki, wie jednak, że ciężar jej wynosi 396—453 gramy, a obwód 67 — 71 cm. Oczywiście kryteria te bierze się pod uwagę przed samą grą.

Nie mógł przeboleć tego, że przepisy ściśle regulują sprawę ilości zawodników. W niższej klasie może nastąpić wymiana bramkarza. W meczach towarzyskich, płynność graczy jest dowolna, względnie uzgadniana przez walczące strony.

Ważną dla „kibica" okazała się wiadomość, że mecz trwa dwa razy po 45 min.

Tyle na początek o najbardziej popularnej dyscyplinie sportu.

Nareszcie!

A jednak tenisiści zdecydowali się na pierwsze występy. Tegoroczny debiut zobaczymy 15 czerwca, kiedy to rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo klasy A w tenisie ziemnym. W rozgrywkach wezmą udział zespoły ze Złotowa, Koszalina, Kołobrzegu i Wałcza. Każda drużyna reprezentowana będzie przez 2 seniorów, 1 seniorkę i 1 juniora.

5 bm. mija termin nadsyłania imiennych zgłoszeń do sekcji WKKF.

Na froncie walki z przestępczością

Kto ma wyrywać chwasty?

ZAGADNIENIE korupcji i spekulacji oraz różnego rodzaju nadużyć o charakterze gospodarczym zaprząta od dłuższego czasu uwagę opinii publicznej. O konieczności wzmożenia walki z tą chorobą toczącą organizm naszego kraju mówi się na różnych naradach, publikuje się w tej sprawie wiele artykułów.

Niedawno w „Głosie Koszalińskim" tow. Więckowski w artykule pt. „Chwasty" przytoczył szereg przykładów nadużyć i afer ujawnionych na terenie naszego województwa, nazywając tego rodzaju fakty chwastami. Jego zdaniem — chwasty te należy wyrywać z korzeniami, ponieważ zakażają całe nasze życie gospodarcze.

Z tym, że chwasty trzeba wyrywać, zgadzają się wszyscy, aktualne jest natomiast pytanie, kto ma to robić? Wydawałoby się, że pytanie takie jest tylko retoryczne. No bo mamy milicję, prokuraturę, komisje do walki ze spekulacją itd.

W dalszej jednak części swego artykułu wykażę, że działalność tych organów nie wystarcza dla skutecznego przeciwdziałania przestępstwom gospodarczym.

DO WYKRYWANIA wszelkiego rodzaju przestępstw powołana jest przede wszystkim Milicja Obywatelska. Do prokuratury należy ściganie a do sądów wymiar sprawiedliwości.

Czy jednak milicja może w pełni podołać zadaniu wykrywania przestępstw gospodarczych?

Jeśli np. ktoś zostanie obrabowany, zabity lub okradziony, to z reguły milicja jest o tym powiadomiona czy to przez poszkodowanego, czy też przez jego najbliższych. Głównym zadaniem milicji łącznie z prokuraturą jest wtedy ściganie przestępców. Inaczej jest ze sprawami gospodarczymi lub urzędniczymi. O nich nikt z zasady nie melduje. Weźmy dla przykładu takie pospolite dziś, niestety, przestępstwo, jak łapówkarstwo. Przecież każdy rozsądny człowiek zdaje sobie sprawę, że ilość ujawnionych spraw tego rodzaju, znajdujących swój epilog w sądzie, jest zaledwie kroplą w morzu przestępstw popełnianych co dzień i co godzinę w całym kraju.

Widać z tego, że ciężar walki z przestępstwami gospodarczymi leży nie tyle w ściganiu sprawców, ile w ich wykrywaniu. Do tego zaś potrzebna jest nie rzadko kontrola całego przedsiębiorstwa, znajomość księgowości itp. Nic dziwnego, że milicja — zasadniczy organ powołany do wykrywania wszelkiego rodzaju przestępstw — nie może wypełnić olbrzymich zadań w walce z przestępstwami gospodarczymi. Dodać należy, że jest ona tradycyjnie wyspecjalizowana i przystosowana do walki z przestępstwami kryminalnymi. Nie znaczy to, że w tej chwili milicja nic nie robi na tym polu. Odwrotnie, jeśli najpoważniejsze afery w naszym województwie ujrzały światło dzienne, to najczęściej jest to zasługą MO. Ponieważ jest to jednak zaledwie ułamek przestępstw faktycznie popełnianych, nie możemy się tym zadowolić.

No, a co robi w tej sprawie prokuratura? Prokuratura — jak wiadomo — nie wykrywa przestępstw, a przystępuje do ścigania dopiero zawiadomiona o dokonaniu nielegalnego czynu lub transakcji. Któż ma ją o nich zawiadamiać? Ten kto wykrywa. I tu zamyka się magiczne koło.

A co oni robią?

Najłatwiej jest wykryć przestępstwo gospodarcze na gorąco, kontrolując daną placówkę od wewnątrz.

Czy nie mamy ogniw powołanych do takiej systematycznej, bieżącej kontroli, która by nie tylko wykrywała różnego rodzaju nadużycia, ale zapobiegała ich powstawaniu? Owszem, są takie ogniwa. W każdej instytucji winna nim być przede wszystkim komórka księgowo-finansowa (w spółdzielniach pracy dodatkowo rada nadzorcza). Następnie kontrola bankowo-finansowa, dalej, w każdym pionie, począwszy od ministerstwa, istnieje inspekcja resortowa oraz cała plejada inspektorów finansowych. Na szczeblu wojewódzkim i powiatowym mamy znowóż całą masę wydziałów i inspektorów rewizyjno-kontrolnych z całą armią zatrudnionych tam rewidentów, kontrolerów, inspektorów itd. Przecież ich zadaniem jest nic innego jak w toku kontroli wykrywać przestępstwa i zawiadamiać o nich prokuraturę.

Gdyby te ogniwa kontrolne, utrzymanie których kosztuje nas wiele pieniędzy, pracowały dobrze, nie dochodziłoby do nadużyć, sięgających setek tysięcy złotych. Gdyby dobrze np. pracowały komórki kontrolno-remanentowe w handlu, nie powstawałyby manka w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych w jednym sklepie lub jak ostatnio ujawniono w PSS w Miastku manko w wysokości pół miliona zł. Gdyby była właściwa kontrola, nie doszłoby do tego, że kierownik działu mechanizacji Zjednoczenia PGR w Koszalinie Antoni Kowalewski potrafił „skasować" kilka traktorów, stanowiących własność PGR-ów i otrzymać za nie po kilkadziesiąt tysięcy od różnych osobników z Łodzi i innych miast.

O pracy pionu kontrolnego PGR-ów świadczy fakt, że w czasie jednej z inspekcji przeprowadzonej przez ministerstwo kontroli, stwierdzono, że inspektorzy oraz księgowość patrzą przez palce np. na nieuzasadnione wypłaty. Rzuca na to pewne światło fakt, że, jak stwierdzono w czasie tejże kontroli, pion księgowo-rewidencki otrzymał premie z niewłaściwych funduszów, co powinien z urzędu zwalczać.

Ministerstwo Kontroli — to nie instytucja naukowo-badawcza

Już z tych faktów jak też z całokształtu sytuacji na odcinku wykrywania przestępstw przez komórki kontroli wewnętrznej różnych przedsiębiorstw wynika, że inspekcja wewnętrzna nie zdaje egzaminu. Przyczyny tego są znane: przede wszystkim skumotrzenie pracowników, powołanych do kontroli z tymi, którzy w jednostkach kontrolowanych popełniają nadużycia. Na nieskuteczność pracy tych ogniw wpływa również niewłaściwe ich podporządkowanie. Np. rewidenci w PZGS-ach podlegali do niedawna prezesom tychże PZGS-ów.

Wniosek jest jasny: konieczne jest oczyszczenie i poważne zmiany w kadrze zatrudnionej w różnych pionach rewizyjno-inspekcyjnych nie wyłączając głównych księgowych. Najsłuszniejszym byłoby wzmocnienie kontroli ponad-resortowej, sprawowanej przez Ministerstwo Kontroli Państwowej (w najbliższym czasie przez Najwyższą Izbę Kontroli). Doświadczenie wykazało, że jest to aparat najbardziej wykwalifikowany, nieskorumpowany, a przede wszystkim niezależny od tych, których kontroluje. Aparat ten należałoby zwiększyć nawet kosztem zmniejszenia komórek kontroli wewnętrznej.

Efekty pracy ministerstwa kontroli umniejsza dotychczasowy kierunek pracy. Ministerstwo przeprowadzało bowiem dotąd nie tyle kontrole, ile badania problemów gospodarki narodowej. Tymczasem gospodarka finansowa przedsiębiorstw, wykrywanie nadużyć, zostało na uboczu działania. Wydaje się, że oprócz niezbędnego dla władz centralnych badania problemowego gospodarki narodowej koniecznym jest jednak zwrócenie większej uwagi na wykrywanie różnego rodzaju nadużyć. Ponadto jednym z kierunków pracy kontroli państwowej winno być sprawdzanie efektów pracy inspekcji resortowej.

Prokuratura — nie może być bierna

O ile można pogodzić się z bierną postawą prokuratury przy wykrywaniu przestępstw kryminalnych i ograniczeniem zadań do ich ścigania, to w dzisiejszej sytuacji przestępstw gospodarczych bierność ta jest zbyt szeroko pojęta. Wiele racji mają prokuratorzy, twierdząc, że organa prokuratury nie mogą robić za wszystkich, przeprowadzać na przykład kontrolę księgowości lub dokonywać remanentów w sklepach. Niemniej prokurator, stojąc na straży interesów państwa, ma obowiązek wkraczać wszędzie tam, gdzie interes ten jest naruszany.

Czy wobec tego prokuratura nie powinna w trybie nadzoru kontrolować efektów pracy różnych inspekcji resortowych? Czy nie powinna częściej ścigać, wyciągając właściwe wnioski z prowadzonych spraw, rozszerzając śledztwo itp. lub wytaczać procesy za niedopełnienie obowiązków służbowych kierownikom różnych instytucji, którzy dopuszczają do powstawania strat lub nie wyciągają wniosków wobec winnych powstałych nadużyć? Wydaje się, że kierownikom różnych instytucji na szczeblu wojewódzkim i centralnym wytacza się zbyt mało spraw z tytułu niedopełnienia obowiązków. Bardzo często w toku prowadzenia śledztwa prokurator dochodzi do wniosku, że straty powstały nie tylko na skutek winy jakiegoś pracownika, ale z powodu niewłaściwej organizacji pracy, bałaganu w przedsiębiorstwie itp. Na skutek tego, mimo oczywistych strat, często umarza się dochodzenie. Typowa sprawa tego rodzaju miała miejsce w magazynach PZZ w Ustce. Stwierdzono tam brak zboża na sumę 400 tys. zł. Niestety, panujący bałagan nie pozwala ustalić bezpośredniego winnego. W takich wypadkach prokuratorowi przysługuje prawo tzw. wystąpienia (wniosku) do władz nadrzędnych o usunięcie przyczyn, powodujących straty. Prokuratorzy występują często, ale różnego rodzaju centralne zarządy nic nie robią, by zmienić stan rzeczy. Prokuratorzy w oparciu o takie fakty stwierdzają swą bezsilność, a wydaje mi się, że w takiej sytuacji prokurator może i powinien wytoczyć takiemu urzędnikowi, choćby nim był nawet minister, sprawę za bezczynność, co stanowi przestępstwo z art. 256.

Prokuratura prowadzi sprawę przeciwko konkretnemu przestępcy o konkretne naruszenie prawa. Nie może to jednak doprowadzać do tego, by poszatkowane według właściwości terytorialnej, rozczłonkowane na tomy poszczególnych spraw gubiły się w aktach prokuratury wielkie problemy i duże afery. Wiem, że poszczególne sprawy trudno łączyć ze sobą, nawet jeśli dotyczą jednego przedsiębiorstwa. Niemniej, moim zdaniem, brakiem pracy prokuratury jest to, że prowadzi ona, przede wszystkim statystykę biegu spraw, a nie ogólną analizę przestępczości. Taka ogólna analiza w skali województwa lub poszczególnych pionów często stanowiłaby materiał do generalnych wystąpień prokuratury w sprawach problemowych, byłaby materiałem dla ministra kontroli itp.

Reasumując: uważam, że dla sprawniejszej walki z przestępstwami gospodarczymi należy usprawnić system ich wykrywania. Dlatego też musi ulec usprawnieniu działalność kontroli wewnętrznej, oraz winna być poważnie wzmocniona kontrola państwowa. Prokuratura nasza nie tylko winna czekać na meldunek, ale drogą analizy i nadzoru wpływać na ujawnianie nadużyć.

TADEUSZ SOKOŁOWSKI

TOTALIZATOR SPORTOWY

ZESTAWIENIE ZESPOŁÓW

W ZAWODACH NIEDZIELNYCH

na dzień 9 czerwca 1957 r.

1.	Polonia Bytom	— ŁKS Łódź
2.	Stal Sosnowiec	— Legia Warszawa
3.	Wisła Kraków	— Górnik Radlin
4.	Budowlani Opole	— Górnik Zabrze
5.	Stal Mielec	— Szombierki Bytom
6.	Broń Radom	— Cracovia
7.	Polonia Bydgoszcz	— Chrobry Szczecin
8.	Polonia Gdańsk	— CWKS Wrocław
9.	Warta Poznań	— CWKS Bydgoszcz
10.	Calisia Kalisz	— Pomorzanin Toruń
11.	Sparta Lubań	— Bzura Chodaków
12.	Piast Gliwice	— Garbarnia Kraków
13.	Concordia Knurów	— Stal Rzeszów
14.	Naprzód Lipiny	— Włókniarz Chełmek

Uwaga: pozycja 1—4 spotkania piłkarskie o mistrzostwo I ligi, 5 — 14 spotkania piłkarskie o mistrzostwo II ligi.

WYTNIJ! PRZYŁÓŻ DO KUPONU! TYPUJ!

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA MAGAZYNU MIĘSA i wyrobów wędliniarskich zatrudnią od zaraz **Wojewódzkie Zakłady Mięsne w Koszalinie, ul. Morska 6.** Reflektujemy na **silę o wysokich kwalifikacjach.** Warunki płacy do omówienia na miejscu.

K—614-0

Elektrownia Białogard Przedsiębiorstwo Państwowe zawiadamia, że wobec **uruchomienia produkcji ubocznej prefabrykatów żużlo-betonowych, zamówień dotychczasowych na żużel pokotłowy nie będzie realizowane,** jak również nie przyjmuje nowych zamówień na dostawy powyższych materiałów. K—629

Budowy i remonty nawierzchni ulic, chodników i różne roboty drogowe w mieście i na wsi wykonuje nowopowstałe **WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 56.**

K—630

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie kapitalnego remontu Łaźni Miejskiej w Koszalinie, przy ul. Wilczej

Termin składania ofert **do dnia 8 czerwca 1957 r. w dyrekcji MPGK w Koszalinie, ul. Lechicka 9.**

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne. Kosztorys do wglądu w dyrekcji MPGK. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta.

K—615-0

WYTWÓRNIA NITRAGINY W WAŁCZU
tel. 748

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie i wmontowanie dźwigu towarowego o nośności 1 000 kg.

Oferty należy składać **do dnia 15. VI. 1957 roku.**

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta.

K—618

PZGS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W DRAWSKU
ogłasza

PRZETARG

na wykonanie robót ciesielsko-budowlanych

1. **wybudowanie szopy na narzędzia rolnicze,**
2. **wybudowanie magazynu podręcznego,**
3. **usunięcie usterek w niedokończonym magazynie detalicznym.**

Wykonawcy uspołecznieni i prywatni proszeni są o składanie ofert **do dnia 8. VI. 1957 roku,** w Zarządzie PZGS „Samopomoc Chłopska" w Drawsku, ulica Gdyńska nr 4. K—619

DYREKCJA SZPITALA POWIATOWEGO W POŁCZYNIE-ZDROJU
ogłasza

PRZETARG

na wykonanie kapitalnego remontu instalacji centralnego ogrzewania w budynku Szpitala.

Termin składania ofert **do dnia 14. VI. 1957 roku**

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne. **Przetarg nastąpi w dniu 15. VI. 1957 roku, o godz. 10-tej w gabinecie kier. Adm.-Gosp.** Zastrzegamy sobie prawo wyboru wykonawcy bez prawa do ewentualnych odszkodowań. Kosztorys do wglądu u kier. Adm.-Gosp. K—620-1

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY ZARZĄD WOJEWÓDZKI W KOSZALINIE

organizuje kurs

SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWY amatorski

Zapisy przyjmuje **Sekretariat PZ Mot. ul. Kaszubska 21 w godz. od 8-mej do 16-tej codziennie.**

Absolwenci w/w kursu mają pierwszeństwo przyjęcia na kurs zawodowy w Ośrodkach Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego.

Otwarcie kursu w dniu 3 czerwca 1957 r., godz. 17-ta.

K—611-0

PIANINA

»CALISIA« i »LEGNICA«

na raty i za gotówkę

TAKTOMIERZE - (metronomy)

poleca

Sklep detaliczny

Centrali Handlowej Przem. Muzycznego

Koszalin, ul. Zwycięstwa 106, tel. 22-77.

K—617

OGŁOSZENIA DROBNE

HURTOWNIA zabawek, galanterii i pamiątek, Gdynia, skwer Kościuszki 15. K—606-0

ZIOŁOWA pielęgnacja włosów — odsiwiania, łupież, wypadania. Koszalin, skrytka 74. G—605

• Notatki z podróży po ZSRR • Notatki z podróży po ZSRR • Notatki z podróży po ZSRR • Notatki z podróży

ISTOTNY KROK NAPRZÓD!

A jednak historia ma zwyczaj powtarzania się w bardzo rozmaitych wariantach: powtarzając się drwi niemiłosiernie z tych, którzy z uporem godnym lepszej sprawy usiłują przeinaczać i fałszywie komentować oczywiste fakty.

Gdy w pierwszych latach władzy radzieckiej rodził się wielki plan elektryfikacji kraju — GOELRO — komuniści widzieli w nim podstawę rozwoju kraju. Na Zachodzie natomiast nazwano go zgryźliwie „elektrofikacją". Życie przyniosło zgoła niedwuznaczną odpowiedź na pytanie: elektryfikacja czy „elektrofikacja".

Gdy w latach 1953—1954—1955 na trzech plenarnych posiedzeniach CK KPZR, poświęconych problematyce gospodarki rolnej, w referatach, dyskusjach i uchwałach ujawniane były liczby i fakty wskazujące na nienadążanie produkcji rolnej za przemysłową, komuniści potraktowali to jako nakaz walki o zmianę istniejącego stanu rzeczy. Na Zachodzie natomiast odezwały się jadowite, złośliwie-radosne głosy o krachu radzieckiego rolnictwa. Również i na to pytanie: wskazania do walki czy przyznania się do krachu, życie przyniosło — jak w tysiącu innych wypadków — niedwuznaczną odpowiedź.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w radzieckim rolnictwie kryją się jeszcze ogromne rezerwy, że w szeregu rejonach zarówno zbiory niektórych upraw, jak i uzyskiwane ilości mięsa oraz produktów mięsnych są niższe od możliwych do uzyskania, że ogólnie rzecz biorąc nienadążanie rolnictwa za przemysłem nie zostało jeszcze zlikwidowane. To prawda — nie zostało jeszcze zlikwidowane w pełni, z całą pewnością jednak dysproporcje w tej dziedzinie już zmniejszono w sposób w pełni widoczny dający się odczuć wielu rodzinom, w sposób rzucający się w oczy tym, którzy mogli ostatnio konfrontować swoje spostrzeżenia z wrażeniami sprzed 2—3 lat.

Inna sprawa, że relacje z tych wrażeń nierzadko podane były w ubiegłym okresie — zwłaszcza w prasie — lakierniczym sosem, ze osiągnięcia szeregu istotnie przodujących kołchozów uogólniane były w sposób zaprzeczający zdrowemu rozsądkowi na całą przestrzeń Kraju Rad. To prawda. Dlatego i teraz, i w przyszłości — a dotyczy to wrażeń nie tylko z ZSRR, ale z różnych krajów położonych pod różną szerokością geograficzną — sprawy i fakty oceniać trzeba w realnych, właściwych wymiarach.

Realne spojrzenie

każe powiedzieć, że w tych miastach, które grupa dziennikarzy polskich zdołała w ciągu miesięcznej podróży po Kraju Rad zwiedzić, to znaczy w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Stalingradzie, Wołżsku, Baku, Odessie, Tbilisi, Rastavi widzieliśmy (a byli w grupie tej towarzysze nie po raz pierwszy podróżujący po ZSRR) na ogół zadowalające zaopatrzenie sklepów spożywczych. Wystarczająca ilość pieczywa; sporo mięsa, wędlin, przetworów konserwowych, serów, masła, mleka, kartofli. A przy tym poważne dopełnienie sieci sklepów stanowi w tych miastach ruchliwy, tętniący życiem, nęcący rozmaitością produktów kołchozowych rynek.

Faktem jest, że jeszcze w 1953 roku ZSRR sprzedawał na rynkach zagranicznych poważne ilości złota, importując masło i mięso. Obecnie sytuacja wygląda lepiej. Prawdopodobnie w 1957 roku ponadplanowa produkcja masła wyniesie 60 tys. ton. A 60 tys. ton ponadplanowej produkcji masła oznacza możliwość zaoszczędzenia 60 ton złota.

Poważnie wzrosła również podaż mięsa. Jeśli porównać pierwsze miesiące roku bieżącego z pierwszymi miesiącami r. ub. to okaże się, że dostawy mięsa zwiększyły się w rb. jak dotąd o 40—45 proc. Jeśli przy tym wziąć pod uwagę, że pierwsze miesiące nie są zazwyczaj dla podaży mięsa okresem najkorzystniejszym, że znacznie korzystniejszy jest okres jesieni — fachowcy w Związku Radzieckim obliczają: w rb. podaż mięsa powinna wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1956 co najmniej 50—60 proc. Co więcej działacze partyjni i ekonomiści zastanawiają się nad możliwościami obniżki cen mięsa, a w dalszej, co prawda, ale realnej perspektywie, również nad możliwościami eksportu mięsa na rynki zagraniczne.

Czy oznacza to, że wszystkich produktów żywnościowych jest już pod dostatkiem, że nie ma żadnych przerw w dostawach ani wahań cen? Niewątpliwie, nie wszystkie kłopoty zostały jeszcze przezwyciężone. Bywają okresowe braki niektórych towarów (sam serwowaliśmy je nawet w Moskwie). Wydaje mi się, na podstawie obserwacji rynku, że zbyt uogólniająca i optymistyczna jest ocena sytuacji w podaży masła i mleka dokonywana przez niektórych towarzyszy. Bywają także pewne wahania cen (mówiły o tym towarzyszki w Odessie). Odczuwa się wyraźnie brak dostatecznej ilości owoców.

Ale jeśli patrzeć na fakty i cyfry we właściwych wymiarach, jeśli brać pod uwagę poziom startu i sytuację aktualną, są to braki i kłopoty niewspółmiernie do osiągnięć, jakie zdołano uzyskać w rolnictwie, i to uzyskać w czasie bardzo krótkim.

Bez tych osiągnięć

bez tak niespotykanie szybkiego tempa wzrostu produkcji rolnej, jakaś widoczna i odczuwalna dla wielu rodzin poprawa zaopatrzenia byłaby, oczywiście, nie do pomyślenia. Jak wygląda to tempo wzrostu? Jeśli zbiory okresu lat 1951—52—53 przyjąć za 100, to zbiory zbóż za okres lat 1954—55—56 wyniosły 127, buraka cukrowego 126, kartofli — 123. W tym samym czasie wskaźnik produkcji mleka wzrósł do 138.

Szczególnie wyraźnie widać tempo wzrostu, gdy porówna się wskaźniki z lat 1953 i z roku ub.:

	1953	1956
zboża	100	140
buraki cukrowe	100	143
ziemniaki	100	155
mleko	100	192

Na osiągnięcie takich właśnie rezultatów w sposób decydujący wpłynęło zagospodarowanie już 35 mln ha łąk i odłogów, przede wszystkim na wschodzie. Pozwoliło to nie tylko na zwiększenie globalnej produkcji zboża i ilości zboża towarowego, ale, dzięki zabezpieczeniu wzrostu produkcji zboża, umożliwiło lepsze wykorzystanie innych rejonów kraju, zmniejszenie a nawet zniesienie w szeregu z nich produkcji zbóż i wprowadzenie korzystnej specjalizacji odpowiadającej warunkom klimatyczno-glebowym poszczególnych terenów.

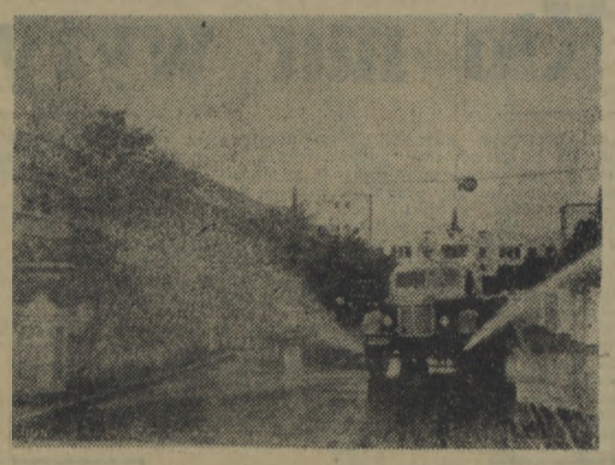

Na zdjęciu: Na terenie Moskiewskiej Fabryki Samochodów...

Myśle, że przed paru laty, po zapoznaniu się z tymi faktami szybko przyszlibyśmy do wniosku uogólniającego te bezsporne sukcesy na wszystkie kołchozy i sowchozy i na ogólny poziom życia.

Czy jednak słusznie? Niesłusznie, między innymi dlatego, że lakier pod retuszowując życie, niepotrzebnie podkreślając efekty ciężkiej, trudnej walki, nie licząc się z takimi okolicznościami jak stosunek rezultatów do potrzeb, jak istniejący jeszcze układ cen i płac, stwarzał złudne wrażenia lepszej, korzystniejszej sytuacji, zacierał obraz walki i trudności, a w rezultacie u przybyszów z zagranicy konfrontujących własną propagandę z rzeczywistością wywoływał zrozumiałe rozczarowanie, głęboko krzywdzące radzieckich ludzi.

Jeśli bez lakieru

ale obiektywnie serdecznie i przyjaźnie spojrzeć na plony walki o realizację w Związku Radzieckim uchwał XX Zjazdu w sprawach rolnych, trzeba powiedzieć wyraźnie: toczy się uporczywa, konsekwentna walka o poprawę poziomu życia ludności. W coraz wyraźniejszym stopniu konsumpcyjne potrzeby człowieka stają się centralnym problemem i przedmiotem szczególnej troski partii i rządu. W dziedzinie zaopatrzenia ludności w płody rolne, w artykuły spożywcze, dokonany został od XX Zjazdu istotny krok naprzód. Czy dla wszystkich radzieckich rodzin jest on w jednakowym stopniu odczuwalny? Zapewne jeszcze nie. Ale wszystko wskazuje na to, że zmiany zachodzące w systemie zarządzania rolnictwem, że postęp w naukach technicznych i biochemii, że wielka waga, jaką przywiązuje partia do pełnej realizacji postanowień XX Zjazdu w dziedzinie stałego polepszania poziomu życiowego ludności, dawać będzie rezultaty konkretne i trwałe.

JAN BRODZKI

— 210 —

Odpowiedź — tak jak przypuszczałem — zabrzmiała negatywnie — i już od tego momentu Trudа, jako świadek, stała się dla śledztwa osobą ciążącą.

Przekroczyliśmy granicę. W nadmiarze gorliwości, nawet jak gdyby trochę ożywiona, zaczęła sobie „przypominać" najbardziej oczywiste bzdury: to, co nigdy nie miało miejsca, nie było w ogóle możliwe... I tak na przykład, fotografia Feliksa Kojry, przedtem nieznana, była w tej chwili dla niej podobizną... kuzyna, który miał w roku czterdziestym drugim piwiarnię w Berlinie, przy General Luetzowstrasse, niedaleko Funkstelle. Lubili się bardzo... Ktoś, małokrytyczny, słysząc takie zeznanie, mógłby wysnuć wniosek, że kuzyn był konkurentem Trudy — i nie trzeba daleko szukać powodów — ot, po prostu Buellow popełnił morderstwo z zazdrości!

Feliks Kojro, jak nam było wiadomo, nie miał żadnej piwiarni — i to w dodatku w Berlinie. Nie był kuzynem Trudy.

Przerwałem jej niepotrzebne, oparte na halucynacjach wynurzenia.

— 211 —

Skończyliśmy protokół w ciągu kwadransa. Podpisała po odczytaniu, wahając się chwilę — nie jako Buellow, ale jako ...Simniok. Wywołało to niepotrzebną uwagę protokolanta, że skoro już jej rodzina godziła się na zniemczenie swojego nazwiska — Ziemniak! — powinna nazywać się raczej Kartoffel.

Zazdrościłem mu swoją drogą zdrowych nerwów. O ile z początku był przygnębiony i nie bardzo mu te wszystkie ponure rzeczy podchodziły pod pióro — od jakiejś godziny patrzał na świat z rubasznym sceptycyzmem, potrafił w przeciwieństwie do mnie wyobcować się z martwego wnętrza pokoju. Wiedział na pewno, że jutro będzie pogoda, której tymczasem nic nie zwiastowało...

Deszcz dzwonił jak rano w parapet okienny. Szyby, tak samo jak w południe, spływały wodą. Tylko chwilami można było rozróżnić zarysy sąsiednich kamienic. Mgła na dworze uniemożliwiała cyrkulację powietrza. Mimo, że otwieraliśmy parokrotnie okno, dym z papierosów wisiał pod sufitem, wełnisty, skłębiony, nieruchomy.

— Odprowadźcie ją do aresztu! — poleciłem protokolantowi, zwracając się do Trudy z wyjaśnieniem: — Przesłuchanie jest skończone. Teraz protokół pójdzie do prokuratora. I prokurator zadecyduje. Było podejrzenie, że uczestniczyliście w zamordowaniu i ograbieniu inżyniera Feliksa Kojry ze Szczecina.

Wstała, opierając się o ścianę:

— My... my już wszystko zeznali.

Protokolant zebrał papiery ze stolika i swoje przybory pisarskie. Skinął na nią głową. Ale jakoś nie miała jeszcze ochoty odejść.

— Czy... może co chcecie ode mnie? — spytałem, widząc niepokój w jej oczach.

— Tak — odpowiedziała. — Co będzie teraz z dzieckiem?

Jakiś ufny, błagalny, skomlący niemal wyraz jej oczu — zmusił mnie jednak do odpowiedzi:

— Przypilnujemy waszego dziecka. Możecie odejść spokojnie!

— 212 —

Protokolant otworzył drzwi na korytarz. Nie tyle poszła, ile raczej powlokła się za nim.

Zapaliłem górne światła i lampę na biurku. Otwarłem na oścież okno. Zacząłem chodzić z kąta w kąt nerwowo i niecierpliwie, przytłoczony ogromem tej jakiejś bardzo zwierzęcej makabry.

Po kilku minutach rozległo się pukanie do drzwi. Wszedł kolega naczelnik wydziału śledczego. Rozpiął z ulgą kołnierz munduru i siadając przed biurkiem, zaczął opowiadać. Mówił o pani Buellow:

— Kiedy przywieźliśmy ją do Zakładu Medycyny zaczęła kąsać i wierzgać, jak wściekła! I trzeba ją było od razu wziąć w kaftan bezpieczeństwa... A potem zaczęła się mowa. Życzy tobie, mnie i nam wszystkim, ażebyśmy byli po kawałku rozszarpywani. Zapowiada, że oni, uebermensche, będą nas żywcem obdzierać ze skóry! Wydłubywać oczy i piec na żywym ognisku!... Prokurator postanowił odstawić niezwłocznie tę maszkarę do zakładu dla obłąkanych. Nie można przecież wypuścić tej wściekłej wiedźmy na wolność...

Skinąłem potakująco głową.

Ale była tu jeszcze jedna sprawa do załatwienia. Przypomniałem sobie właśnie o dziecku.

— W tej chwili wiem dokładnie, że Truda nie miała nic wspólnego z tą szczecińską historią — odezwałem się po krótkim namyśle. — I co najwyżej będzie odpowiadać za awanturę na dworcu. Chciałbym, ażebyś teraz podjął decyzję... Truda nie ucieknie. To już teraz absolutnie wykluczone. Możemy ją pociągnąć do odpowiedzialności z wolnej stopy. Dziś kończy się sankcja prokuratorska...

Kolega naczelnik wydziału zawezwał po kilku minutach protokolanta. Wydał mu w porozumieniu z oficerem dyżurnym zwięzłą dyspozycję:

CO, GDZIE, KIEDY?

KINO

KOSZALIN

NOWA HUTA — Skarb kpt. Martensa
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WDK — Biały pudel
Seans o godz. 17
MUZA — Tajna drukarnia

SŁUPSK

POLONIA — Trzy kobiety

BIAŁOGARD — Karuzela miłości
SZCZECINEK — Pożegnanie z diabłem
WAŁCZ — Trzy kobiety
USTKA — Witaj nam mr Marschal
SŁAWNO — Zimowy zmierzch
DARŁOWO — Tajemnica domu towarowego
KOŁOBRZEG — Dziecko potrzebuje miłości
POŁCZYN-ZDRÓJ — Gwiazdy patrzą na nas
ZŁOCIENIEC — Do ostatniej kropli krwi
ŚWIDWIN — Irena do domu
BYTÓW — Zuch
MIASTKO — Sprawa Bluma
CZŁUCHÓW — Egoistka
ZŁOTÓW — Ziemia
OKONEK — Tajemnica wiecznej nocy
DRAWSKO — Romeo i Julia
SIANÓW — Czerwone i czarne
CZARNE — Bogaczka
MIELNO — Miłość kobiety
USTRONIE — Włóczęga
POLANÓW — Małżeństwo w mroku

RADIO

Program II na fali 367 m. na dzień 3 czerwca 1957 r. (poniedziałek)

Program dnia: 6.55 15.05.

Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 18.30 20.00 23.50. 5.10 Rozmaitości rolnicze. 5.30 Muzyka. 5.50 Gimn. 6.10 Muz. rozr. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.30 Mel. lud. 7.10 Mozaika muz. 8.15 Muz. tan. 8.35 Koncert męskiego i chłopięcego chóru w Lipsku. 9.00 „Przy kromce chleba" — aud. dla kl. I i II. 9.20 Koncert rozr. 10.00 „System" — odc. pow. Ludwiki Woźnickiej. 10.20 Koncert kameralny. 11.00 Z życia Związku Radzieckiego. 11.30 Muz. filmowa. 12.10 Audycja aktualna. 12.20 Pszerwa. 15.10 Suity rozr. 15.30 „Szoprenez" — pogadanka dla dzieci. 16.05 Gra zespół Wasiaka. 16.30 Utwory organowe. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.00 Podwieczorek taneczny. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Koncert pt. „4x15". 20.23 Kronika sportowa. 20.45 „Czwarty partner" — opow. Kornela Makuszyńskiego. 21.25 Muz. 21.45 Mel. tan. 22.00 Dyskusja przed mikrofonem. 22.30 Koncert symfoniczny.

C-11 Nr zam. 131

»Babska republika«

„Babską republiką" zwane jest osiedle Łazy w pow. Zawiercie. Przyczyna tej żartobliwej nazwy jest fakt, że Prezydium Osiedlowej Rady Narodowej obsadzone jest wyłącznie przez kobiety. Są to żony wzgl. córki miejscowych kolejarzy. Również i pośród radnych znajduje się aż dziewięć kobiet. Kobiece rządy w Łazach datują się od wyborów rady w grudniu 1954 r. Mieszkańcy osiedla stwierdzają zgodnie i z uznaniem, że rządy te wychodzą Łazom na dobre. Energia prezydium z jego przewodniczącą — Stanisławą Michalską i sekretarzem Janiną Syzowską na czele sprawiła, że w ciągu dwóch lat kadencji obecnej rady Łazy zyskały b. wiele. Wybudowane zostały dwie nowe ulice, trzecia jest w budowie. Zwiększono przeszło dwukrotnie ilość ulicznych punktów świetlnych. Rada wystarała się o włączenie do planu na rok 1958 budowy dużej szkoły 11-letniej dla 1.200 dzieci.

Wyprawa do byłej kwatery Hitlera

Z inicjatywy redakcji „Sztandaru Młodych" wyruszyła wyprawa do b. kwatery Hitlera, mieszczącej się w Ketrzynie na Mazurach. W skład ekipy weszło dwóch dziennikarzy z tej redakcji, oficerowie — saperzy, specjaliści - grotołazy oraz inżynierowie.

Wśród miejscowej ludności krążą na temat podziemi kętrzyńskich różne wieści. Mówi się, iż podobno wewnątrz kwatery zgromadzone są duże ilości materiałów wybuchowych, które czyhają na nieostrożnych śmiałków. Mówi się również, że wewnątrz są pokaźne magazyny żywności i wszystkich środków potrzebnych do dłuższego przebywania w tym niezwykłym schronie.

Ekipa „Sztandaru Młodych" jest pierwszą tego rodzaju ekipą, która zamierza rozwiązać tajemnicę podziemnych bunkrów.

Kąpiel w studni artezyjskiej

Niezwykłą przygodę przeżyli dwaj turyści z Wrocławia w malowniczej miejscowości Srebrna Góra koło Kłodzka. Zwiedzając słynne forty obronne w Srebrnej Górze obaj wycieczkowicze znaleźli się niespodziewanie pod wodą... w studni artezyjskiej o głębokości 40 metrów. Wypłynąwszy na powierzchnię pechowi turyści zaczęli wołać o pomoc, ale nikogo w pobliżu nie było.

Obaj wycieczkowicze mieli jednak dużo szczęścia. Oto ujrzeli nad swoimi głowami drabinkę wmurowaną w ścianę studni. Początek drabinki znajdował się tuż nad poziomem wody. Tylko dzięki temu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności obaj turyści zawdzięczają ocalenie.